JEŹDZIEC i HODOWCA



1937 Nr. 15

JEŹDZIEC i HODOWCA



1937 Nr. 15

KOMUNIKAT

MINISTERSTWA ROLNICTWA i R. R.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości, iż w roku bieżącym zamierza nabywać ogiery dla Państwowych Zakładów Chowu Koni z zastosowaniem przy kupnie następujących zasad:

Do kupna mogą być przedstawiane wyłącznie ogiery z obustronnym pochodzeniem, stwierdzonym świadectwem wpisania do jednej z krajowych ksiąg stadnych koni, w wieku od 3—8 lat Ogiery pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i chowane w czystości krwi arabskiej, oraz czystej krwi i wysokiej półkrwi anglo-arabskiej będą mogły być nabywane pod warunkiem, że odbyły próby wyścigowe.

Kupno ogierów w kraju odbywać się będzie zasadniczo na wystawach i pokazach koni lub też na specjalnie w tym celu urządzonych spędach oraz na torach wyścigowych. Miejsca i terminy kupna zostaną ogłoszone dodatkowo.

Hodowcy, mający na sprzedaż ogiery, odpowiadające wymienionym warunkom — powinni złożyć oferty na ręce kierowników właściwych Państwowych Zakładów Chowu Koni — najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b.

Ogiery, odbywające próby dzielności — mogą być zgłoszone w terminie późniejszym, nie później jednak, niż na 2 tygodnie przed wyznaczonym dniem kupna. Ogiery z toru stołecznego należy zgłaszać bezpośrednio do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

WYSZEDŁ Z DRUKU

DODATEK VI-ty DO TOMU III-go

„POLSKIEJ KSIĘGI STADNEJ KONI PEŁNEJ KRWI ANG."

oraz

„POLSKIEJ KSIĘGI STADNEJ KONI WYS. PÓŁKRWI ANG."

ZAWIERAJĄCY PRZYCHÓWEK URODZONY W R. 1936

Do nabycia w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, ul. Mazowiecka Nr 16

Cena zł. 4

„L'ÉPERON" „OSTROGA"

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY KONIOWI

Wyścigi — Hodowla — Konkursy Hippiczne — Ujeżdżenie konia — Polo — Myśliwstwo — Jeździectwo wiejskie — we Francji i zagranicą

TREŚĆ Nr. 5 (maj): 1) Wyścigi we Francji. 2) Wyścigi w Anglii. 3) Koń w Tunisie: 4) Tegoroczne francuskie trzylatki. 5) Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Paryżu. 6) Armia a Wyścigi. 7) La Camargue — ziemia konia. 8) Międzynarodowy Konkurs Ujeżdżenia w Berlinie w r. 1937. 9) Kłusaki francuskie a amerykańskie. 10) Koń a młodzież. 11) Nereida. 12) Pogadanki weterynaryjne. 13) O koniu zagranicą.

WYDAWNICTWO „ADAM"
45 rue Boissy — d'Anglas, 45, PARIS

PRENUM ZAGRAN.: 6 mies — 65 fr.. 12 mies. — 120 fr.

JEŹDZIEC I HODOWCA

15

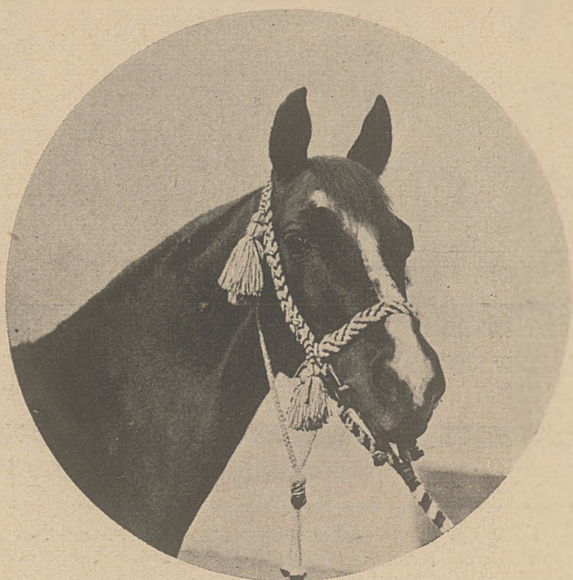
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 MAJA 1937 R.



Grupa klaczy czystej krwi arabskiej, eksportowanych z Polski do Stanów Zjednoczonych w maju r. b.

Eksport klaczy arabskich z Polski do St. Zjednoczonych

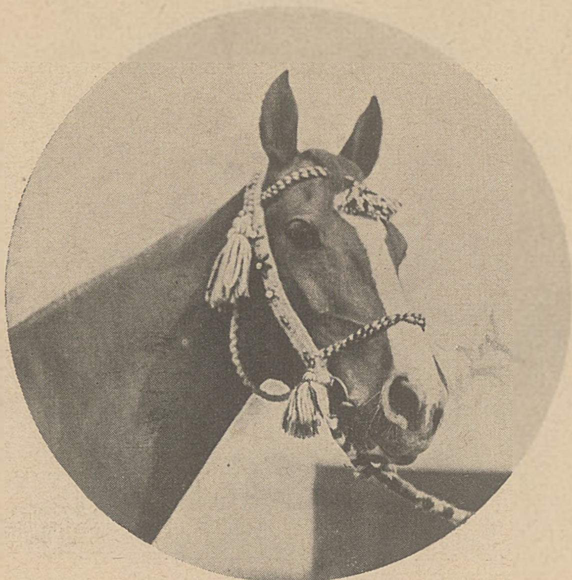


LASSA (Koheilan I — Zulejma).

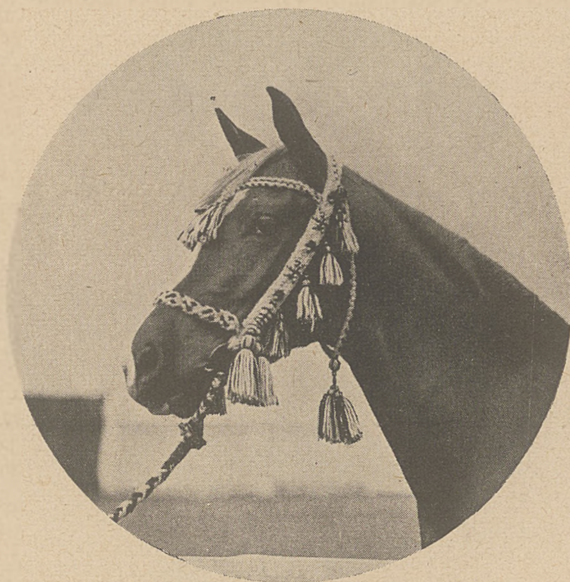
Odrodzona po wojnie hodowla koni arabskich w Polsce zaczyna stopniowo zdobywać rynki zagraniczne. Pierwsze tego rodzaju tranzakcje miały miejsce już w 1929 r., lecz dopiero w ostatnich czasach polski ekspor. koni czystej krwi arabskiej zagranicę wkroczył na drogę realnego rozwoju.

W roku 1936 Niemcy, Litwa i Czechosłowacja zakupiły od nas dla swoich stadnin szereg cennych ogierów arabskich, z których jeden został przeznaczony na czołowego reproduktora słynnej stadniny w Trakenach. Za przykładem tych krajów poszła Estonia, z początkiem b. r. Największym jednak sukcesem naszej hodowli jest dokonany ostatnio eksport sześciu klaczy czystej krwi arabskiej do Stanów Zjednoczonych, dla stada p. J. M. Dickinson — „Travelers Rest Farm" w Nashville (Tennessee, U. S. A.).

Ściślejszy kontakt z tym znanym hodowcą został nawiązany w 1934 r. z okazji kupna w „Travelers Rest Farm" przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego — reproduktora czystej krwi arabskiej **Antez,** który dał również w Polsce bardzo dobre potomstwo.



NORA (Hardy — Dora).



PRZEPIÓRKA (Almanzor — Jaskółka II).

Amerykańskie wydawnictwo „Yearbook of the Arabian Horse Club of America" z 1936 r. zamieściło obszerny ilustrowany artykuł, poświęcony hodowli konia arabskiego w Polsce. Zacieśnienie stosunków pomiędzy Towarzystwem Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, a The Arabian Horse Club of America dało już konkretne rezultaty, dążąc między innymi do obustronnego uznania oficjalnych Ksiąg Stadnych, prowadzonych przez te instytucje.

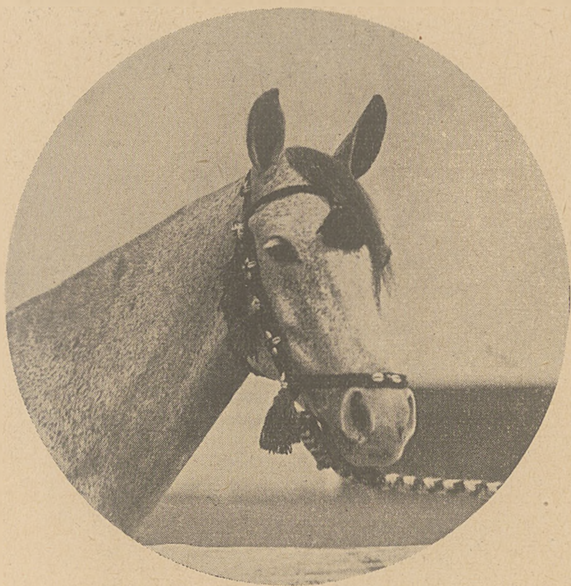
W grudniu ubiegłego roku p. J. M. Dickinson zwrócił się do Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, prosząc o nabycie w Polsce dla stadniny „Travelers Rest Farm" kilku prawidłowych i typowych klaczy czystej krwi arabskiej. W sprawie wyboru stawki p. Dickinson pozostawił Towarzystwu carte blanche, mając do tej instytucji nieograniczone zaufanie.

Doświadczony hodowca amerykański zdawał sobie doskonale sprawę, że zakup i transport klaczy w okresie wiosennym połączony będzie z dużymi trudnościami, prosił jednak, aby konie wysłano w maju, ponieważ czerwiec w stanie Tennessee jest już bardzo upalnym miesiącem. P. Dickinson wiedział również, że polscy hodowcy nie mogą i nie zechcą sprzedać swoich najlepszych klaczy.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego starało się jak najściślej uwzględnić życzenia nabywcy, który kładł specjalny nacisk na to, aby zakupiony materiał pochodził w liniach żeńskich z historycznych polskich stadnin, opartych na krwi słynnych importów z pustyni. Dając wyraz poglądowi, powszechnie panującemu w Stanach Zjednoczonych, p. Dickinson ma całkiem wyraźne zastrzeżenie co do arabów pewnych zagranicznych hodowli, a co do niektórych rodów, jak „Dżilfan" i „Munighi" wyznaje zasady, ujęte w ciekawej broszurze p. Bogdana Ziętarskiego — „Pod namiotami Beduinów".



NIWKA (Fetysz — Dziwa).



LILIANA (Lincoln — Czapla).

Właściciel stada „Travelers Rest Farm" nie poszukiwał klaczy o wybitnej karierze wyścigowej, chciał jednak, aby pochodziły z rodzin, wszechstronnie wypróbowanych pod względem odporności i wytrzymałości, rozumie bowiem, że u araba najważniejszym jest przejście treningu bez szwanku dla zdrowia, natomiast szybkość nie zawsze jest decydująca.

Wybitnie pionierski charakter pierwszego eksportu klaczy arabskich z Polski do Stanów Zjednoczonych nadaje tej tranzakcji doniosłe znaczenie propagandowe.

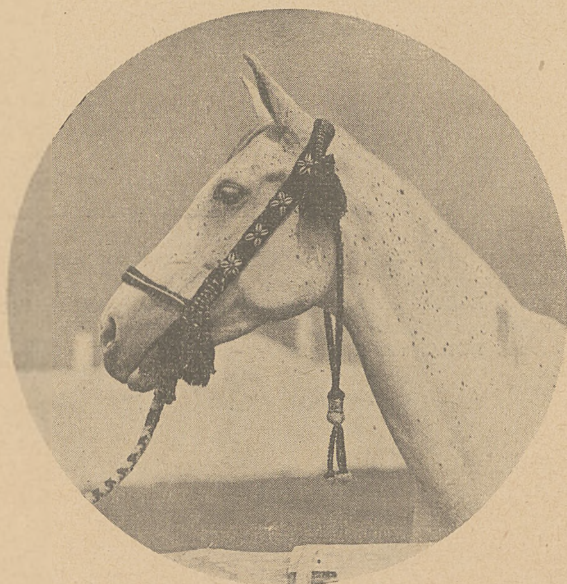
Ze stawki sześciu klaczy, które dnia 1 maja odpłynęły z Gdyni do New Yorku statkiem „Batory" — pięć przeszło trening wyścigowy, zachowując nietknięte ścięgna, równowagę systemu nerwowego i nienaruszone zdrowie. Szósta, najmłodsza, nie była jeszcze trenowana, ale jest córką klaczy, która zdała na torze egzamin dzielności.

Każdy, kto oglądał tę stawkę, bądź też film, przedstawiający zaimprowizowany pokaz w Warszawie oraz ładowanie na okręt w Gdyni, — mógł się naocznie przekonać o idealnym temperamencie i niezwykłym spokoju klaczy, którego nie zdołały zachwiać żadne, niecodzienne okoliczności, związane z pełną wrażeń podróżą ze stad rodzinnych na drugą półkulę.

Dnia 10 maja Prezes Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego otrzymał z New Yorku radiotelegram następującej treści:

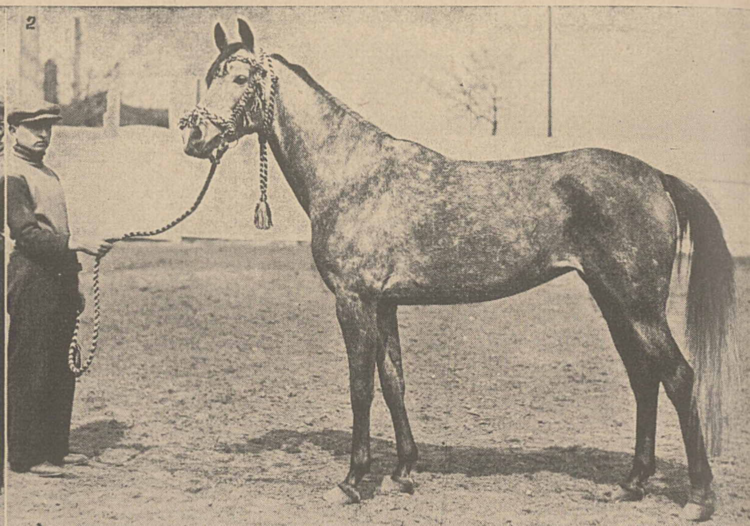
„Klacze przybyły w dobrym zdrowiu. Jestem niezmiernie zadowolony ze wszystkich sześciu. Serdecznie dziękuję.

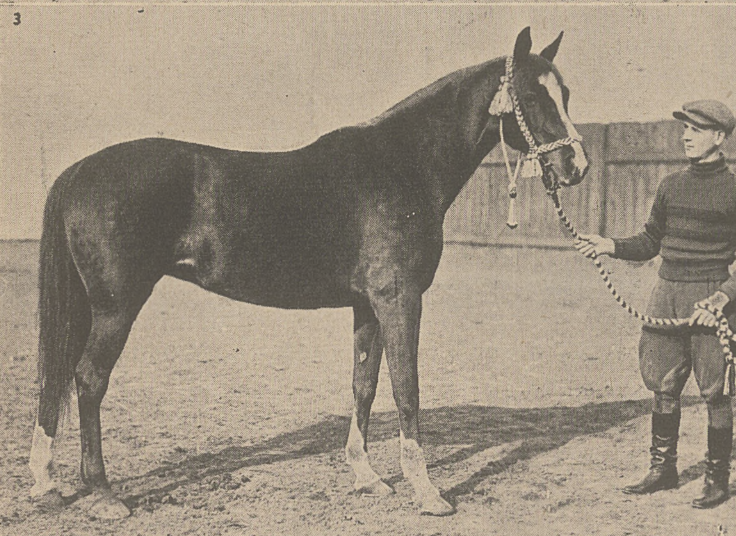
Dickinson".

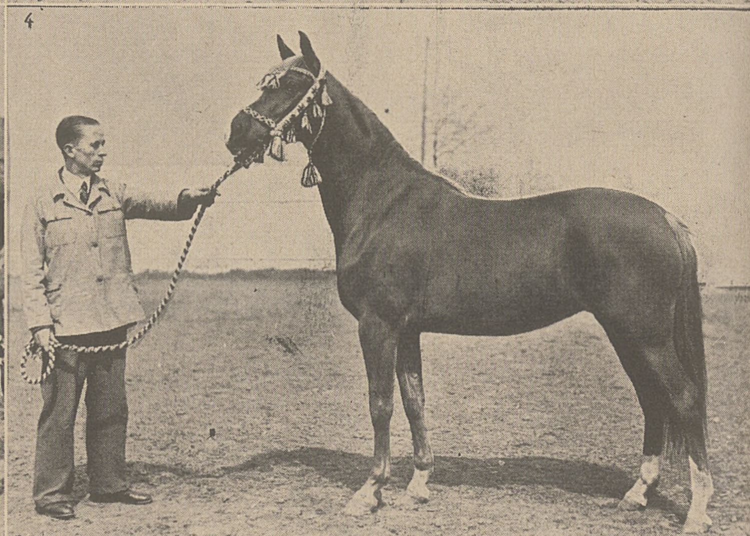


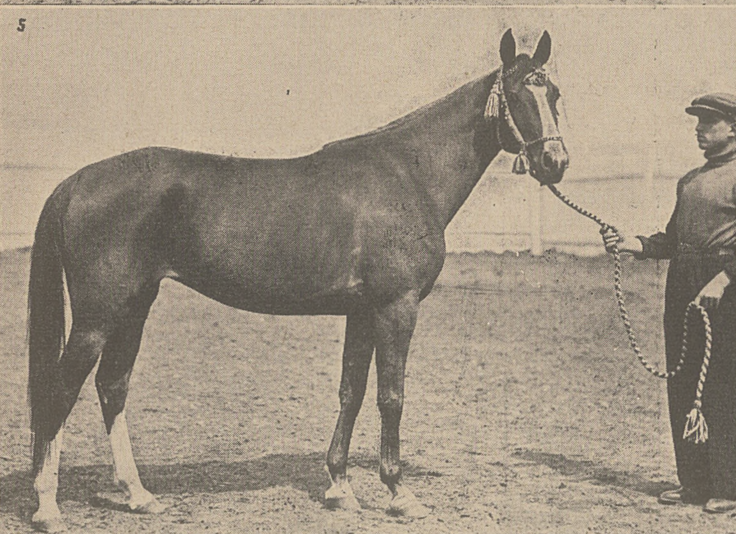
MATTARIA (Kafifan — Koncha).

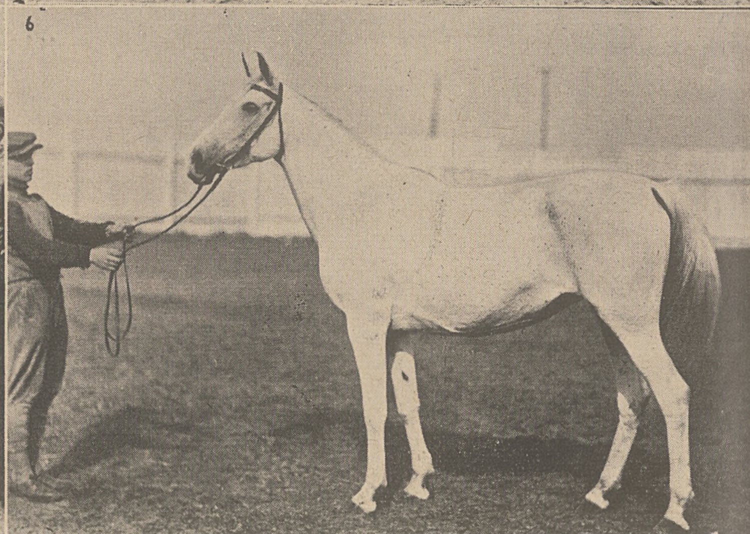












1. c.-siwa LILIANA, ur. 1930 (Linkoln — Czapla), hod. spadkob. Jana Kleniewskiego, wł. St. Sztamlera.

3. kaszt. LASSA, ur. 1930 (Koheilan I — Zulejma), hod. Państw. St. w Janowie, wł. p.p. Gniazdowskich.

5. kaszt. NORA, ur. 1932 (Hardy — Dora), hod. i wł. Panstw. St. w Janowie.

2. c.-siwa NIWKA, ur. 1932 (Fetysz — Dziwa), hod. i wł. Państw. St. w Janowie.

4. kaszt. PRZEPIÓRKA, ur. 1934 (Almanzor — Jaskółka II), hod. Państw. St. w Janowie, wł. St. Rasińskiego.

6. siwa MATTARIA, ur. 1926 (Kafifan — Koncha), hod. R. i J. hr. Potockich, wł. R. hr. Potockiego.



PASJANS
(Bafur — Fortuna II)
wygrywa nagrodę Skrzydłowa.

Z DEKADY

Irresistible bije Motrunę. — Udany występ Lulu.—Drugi występ Kitty Villars.— Dar zupełnie inny niż w Handicapie Otwarcia. — Dzień Villars'a. — Stajnia p. Wodzińskiego wygrywa. — Córka Ersilii. — Pierwsza próba szybkości i widoki na nagr. Rulera. — Piękny gest publiczności. — Le Palatin z miejsca do miejsca. — Cztery razy stajnia „Jordan" — Niesforny Pamir wygrywa.

W czwartym dniu wyścigów (czwartek 6 maja) największe zainteresowanie budził wyścig dla koni 4 letn. i st. z nagrodą 3.000 zł. na dystansie 1600 mtr.

Przedstawiciel będącej w wybornej formie stajni p. Szwarcsztajna, 4 l. **Irresistible** (Bafur i Bascule po King's Idler), prowadząc cały czas, pokonał łatwo nerwową Motrunę o 4 długości. Trzeci był Kmiotek, który, mimo że biegał tym razem na odpowiednim dla siebie dystansie (pierwszego dnia na 2400 mtr.), — wyprzedził tylko Irisa, dosiadanego przez młodego jeźdźca francuskiego M. Caboussat. Czas gonitwy 1 m. 41½ s.

Z trzylatków zanotowaliśmy występ klaczy **Lulu** (Rheinwein). W doskonałym stylu, chociaż słabym czasie (1 m. 43 s.) pokonała ona ogiera Bouboule, co tembardziej rzuciło na klacz dobre światło, że Bouboule miał już za sobą jeden wyścig; z drugiej zaś strony jeździec Bouboule'a nie wykorzystał tego atutu, prowadząc wyścig zbyt wolno.

W gonitwie III kategorii dla 3 latków og. **Ifar** — cennego pochodzenia — po Illuminator i Falada pozwolił się prowadzić, aż do ostatniego zakrętu, wygalopowanemu Civunowi, a potem minął go błyskawicznie i wygrał łatwo o 8 dł., przebywając dystans 2100 mtr. w 2 m. 17½ s.

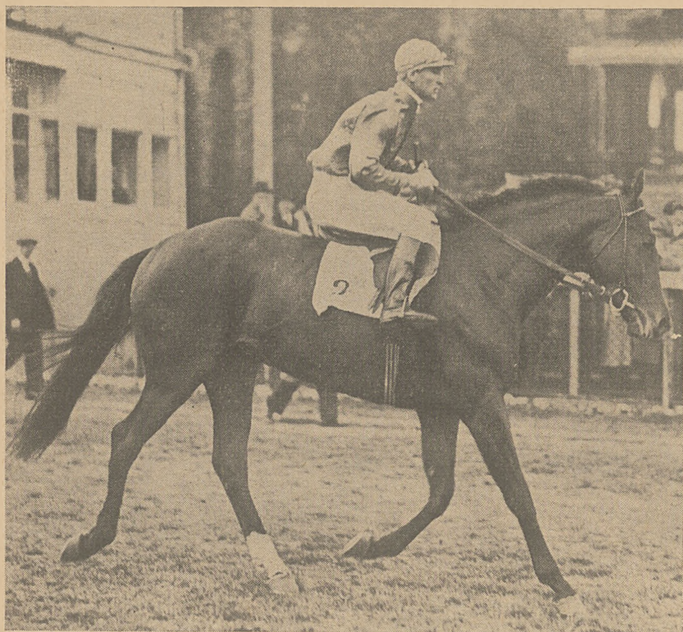
Wizzard — jak całe potomstwo Ballyheron'a — dopiero jako 4-o latek ujawnia swe zdolności. Powtórzył on swój sukces z dnia otwarcia sezonu i, wsparty pewną ręką ż. Gill'a, wygrał łatwo gonitwę IV kat. od Orfeusza i najwidoczniej jeszcze nie gotowej Raguzy. — Wskutek niedostatecznie sprecyzowanych warunków nagrody pozagrupowej najniższej wartości — **Etna III** wygrała po raz drugi nagrodę 1400 zł.

Piąty dzień sezonu wiosennego (sobota 8 maja) był pierwszym meeting'iem w dzień powszedni, to też frekwencja publiczności była nieco mniejsza, niż w 4 poprzednie dnie — wszystkie świąteczne.

Drugi występ 3 l. klaczy **Kitty Villars**, podobnie jak pierwszy, zakończył się wygraną. Ale każdy, kto po pierwszym występie klaczy, oczekiwał ponownie imponującego zwycięstwa — musiał doznać rozczarowania. Debiutująca Nola, a ściślej biorąc, Nola pod żokiejem Gill'em, wydała klaczy lesznowskiej walną bitwę: Kitty Villars (żok. Stasiak) atak świetnie przez żok. Gill'a przeprowadzony, odparła, lecz dopiero po walce; przytem w połowie prostej wszystko wisiało na włosku, przy końcu — Kitty Villars znowu uzyskała przewagę. Wrażenie z wyścigu pozostało takie, że albo Nola poprawiła się znacznie od roku ubiegłego, albo Kitty Villars nie ma wielkich szans do poważnych walk z ogierami. Oczekiwaliśmy łatwego zwycięstwa córki Allspice i wówczas można było by mieć nadzieję, że Kitty Villars będzie poważniejszą konkurentką dla ogierów w wielkich gonitwach. Zawiedliśmy się pod tym względem i narazie musimy tylko zarejestrować fakt, że jest dobrą, napewno jedną z lepszych, wśród klaczy trzyletnich.

Kitty Villars i Nola oderwały się wyraźnie od reszty klaczy, z których najbliżej — ale o 7 dł. — znalazła się En Avant. Czas 1 m. 42 s.

Drugą poważniejszą próbą tego dnia była gonitwa I kategorii dla koni 4 l. i st. na dystansie 2100 mtr. — W chwili startu — nagle i niespodziewanie obrócił się bokiem Babinicz; ponieważ musiałby stracić dużo terenu — starter zawrócił konie i powtórzył start, za drugim razem udał się już zupełnie dobrze. (Zauważymy, że niektóre osoby nagrodziły startera... gwizdami; najwidoczniej byli to ci, którzy uważają, że jeśli „ich" koń ruszył dobrze, to inny koń może stracić na starcie). Gonitwę prowadził Orlean, za którym najlepiej trzymała się Tototte — ona też zawiązała z nim walkę na prostej. Orlean, pobudzony, atak ten odparł, ale później, zdecydowanym i obliczonym z matematyczną dokładnością finiszem żok. Gill na **Darze** pokonał Orleana o łeb, nie uderzywszy konia batem, a tylko wysyłając go niesłychanie umiejętnie. Była to próba wielkiej techniki jeździeckiej i dowód, że jeden jeździec w porównaniu do drugiego, potrafi wydobyć z konia różnice 5 może 6 kilogramów — z łatwością do tego wniosku dojdziemy, analizując wyścig Dara w Handicapie Otwarcia, który powinien był i mógł wygrać — jak to zobaczyliśmy w następnym wyścigu. Za og. **Dar** (Villars i Draga po Mości Książę) i Orlean, o 2 dł. trzecia



PASJANS (Bafur — Fortuna II) 3 l. og. gn., hod. Państw. St. w Kozienicach, wł. st. „Łochów".

była Totótte. Czas 2 m. 19 s. — na początku sezonu czasy nie są świetne i gonitwy rozgrywane przeważnie dopiero w drugiej połowie dystansu.

Wersal przegalopował niemal dowolnie 1800 mtr. w gonitwie IV kategorii, lecz mimo to — daleko mu do jego rodzonego brata Wisusa. Nizza była druga; najzupełniej niepotrzebnie jeździec jej mocował się z nią i łamał ją na pierwszych 500 mtr. Dlaczego nie można było puścić jej głowy i pojechać równym tempem — klacz na pewno nie skończyłaby się tak prędko. — **Prater** (Villars i Hulanka po Manton) musiał być całkowicie wyjechany, aby utrzymać pierwszeństwo przed Parnarem: syn Narty, wbrew przyzwyczajeniu z r. ub. — ruszył dobrze od startu, ale obawiamy się, że znów straci zaufanie, gdyż na finiszu był potraktowany za surowo przez swego jeźdźca.

Kitty Villars, Dar, Wersal i Prater — to wszystko potomstwo Villars'a.

Stajnia p. Wodzińskiego, która długi czas była ort of luck — obecnie biega dobrze. Weteran **Burzan** oraz **Laszka II** wygrały gonitwę VI kategorii (podzieloną). Syn Illuminator'a i Bursy wygrał niełatwo; po tak długiej nieobecności w szrankach jest to jednak zrozumiałe.

Gonitwę dla koni, które jeszcze nigdy nie biegały, zdobył łatwo **Palamis** (Palatin i Miss Mistinguett) — w mizernym polu, złożonem tylko z 3 koni.

Z ciekawością przyglądaliśmy się w paddock'u klaczy **Kypris,** córce klasowej Ersilii. Na jesieni była to zbyt wielka i zbyt ciężka, niesformowana klacz. Obecnie zrównoważyła się znacznie, zatracając dużo z ciężkości form Colombo; oczekiwaliśmy jej zwycięstwa nad Ibisem i nie zawiedliśmy się: mimo, że Kypris biegała pierwszy raz w sezonie, a Ibis miał za sobą dobry i surowy wyścig w Handicapie Otwarcia — jednak potrafiła pokonać go względnie pewnie.

W niedzielę 9-go maja rozegrana została poważniejsza próba szybkości dla trzylatków — **Nagr. Skrzydłowa** (7.000 zł., 1300 mtr.). Karola Picton została wycofana, Petarda, swoim zwyczajem, została na miejscu, tak, że po doskonałym starcie tylko czwórka koni ruszyła w drogę. Prowadzenie objął Pasjans i zaproponował tempo 18-30, które z trudem wytrzymała Jeritza, ale wysyłana bardzo silnie, podczas gdy Pasjans szedł bardzo swobodnie. Piękna i znakomicie wytrenowana Jeritza nie długo jednak wytrzymała ostre tempo i już przed wyjściem na prostą musiała zrezygnować ze wszelkich aspiracji na zwycięstwo. Podczas gdy **Pasjans** swobodnie galopował dalej, Jeritzę minął og. Loyal — koń daleki jeszcze od formy, i zajął drugie miejsce o 5 dł. za bardzo łatwo wygrywającym Pasjansem, który ostatnie 500 mtr. przebył w 31 s., a cały dystans w 1 m. 19 s. Jeritza była trzecia w odstępie, broniąc się przed nacierającym Pegazusem. Zwycięski Pasjans reprezentuje typ **suchego** i pięknego konia, niezupełnie w typie Bafura i imponuje zwłaszcza budową zadu. Pyszna klacz, wspaniały model przyszłej matki stadnej — to Jeritza, ale z czołowymi ogierami nie może się ona mierzyć. Dziś sytuacja przedstawia się w ten sposób, że z koni, które biegały dotąd, nie widzimy takiego, któryby pobił Pasjansa w nagr. Rulera. Przypominamy, że matką Pasjansa jest piękna, sucha Fortuna II, córka Manton'a. W r. ub. nagr. Skrzydłową wygrał Kid, bijąc Pamira.

Nagr. **Wileńska** (7.000 zł., 2.200 mtr.) dla 4 l. i st. og. i kl. otrzymała w r. b. odmienne od zeszłorocznych warunki i zebrała 6 koni, podczas gdy w r. ub. Libretto wygrał w polu dwa razy mniejszem. Na paradzie publiczność powitała gorącym oklaskiem żokieja-trenera Varga'ę, który, po utracie oka, zaprezentował się w siodle na Grand Seigneur'ze po dłuższej przerwie. Był to naprawdę sportowy odruch ze strony publiczności, i odruch ten doskonały jeździec musiał odpowiednio ocenić. Ocenili go ci wszyscy, którzy pragnęliby widzieć w publiczności, uczęszczającej na wyścigi, nie tylko amatorów totalizatora (iakże skłonnych do podejrzeń i potępienia), ale także ludzi, rozumiejących konie i wyścigi, rozumiejących nie tylko blaski turfu, ale i trud codzienny i sportowe wysiłki pracowników wyścigowych.

Z miejsca poprowadził **Le Palatin,** który miał za sobą dobry wyścig i połowiczne zwycięstwo w Hcp. Otwarcia. Za nim poszła Orestea, niosąc nadwagę plus 2 kg. Dalej prawie razem Kubań i Cygnus, nadmiernie odciągnięty Grand Seigneur, oraz spocona Narew. Le Palatin prowadził umiarkowanym tempem i zarezerwował siły na ostatnie 500 mtr., które przebył w 30 s. W tych warunkach odciągnięty Grand Seigneur musiałby być fenomenem, aby potrafić skrócić odstęp między pierwszymi końmi. Także Kubań przy tym przebiegu gonitwy był bezbronny. **Le Palatin** (Mainberg i La Paloma po Dark Ronald) zwyciężył pewnie, bijąc o 3 dł. Orestęę, za którą o 2 dł. kończył płn. Grand Seigneur i 6 l. Kubań. Zwycięscę doskonale przeprowadził żok. W. Stasiak. Czas gonitwy 2 m. 23½ s. (14-34-33½-32-30). Orestea, zważywszy, że miała nadwagę i że nie biegała od września r. ub., zrobiła wyścig zadawalający. Grand Seigneur był (jesteśmy przekonani) zanadto w rezerwie wtedy kiedy szybkość gonitwy była bardzo umiarkowana. Cygnus biegał źle — czy dlatego, że cała stajnia wydaje się być bez formy, czy też dlatego, że dosiadał go jeździec zbyt słaby fizycznie. Obie duże gonitwy dnia były zuełnie udane.

Poza tym dzień upłynął pod znakiem triumfów stajni „Jordan": na 5 startów 4 zwycięstwa i jedna druga nagroda — było to wyrównanie rekordu z pierwszego dnia wyścigów, kiedy stajnia p. Szwarcsztajna zdobyła również 4 gonitwy.

W gon. VI kat. dla 3 l., siostra Karesa — **Last Night**, a w gon. V kat. — brat Iwara — **Lift Boy**, odniosły do wolne niemal zwycięstwa. Czteroletni **Komis** utrzymany być musiał tylko w równym galopie, aby utrzymać pierwszeństwo przed Harmattanem i Husarzem (łeb w łeb na drugim miejscu) w gonitwie II kat. W tym wyścigu kl. Maczuga pod j. Gulyás'em zaraz za startem wpadła na Harmattana (żok. Gill), omal nie wypychając go na bandę, mogło to mieć pewien wpływ na wynik gonitwy, choć z drugiej strony stajnia p. Dydyńskiego jest cała naogół bez formy. Gon. IV kat. dla koni 4 l. i st. zakończyła się niespodzianką, gdyż **Magister** (w r. ub. wykazał też b. dobrą formę na wiosnę) pokonał Czerska, który nb. wykazał tendencję do zarzucania się i niechętnego odchodzenia od koni.

Pamir (Palamedes) zdobył już drugi wyścig (2.000 zł., 1600 mtr.) w tym sezonie: jest to koń niesforny i niebezpieczny, który prawie zawsze kogoś potrąci — tym razem wpadł zaraz za startem na Flamanda.

Konie po Rheinwein wygrały 3 wyścigi, konie po Harlekin — 2 wyścigi.

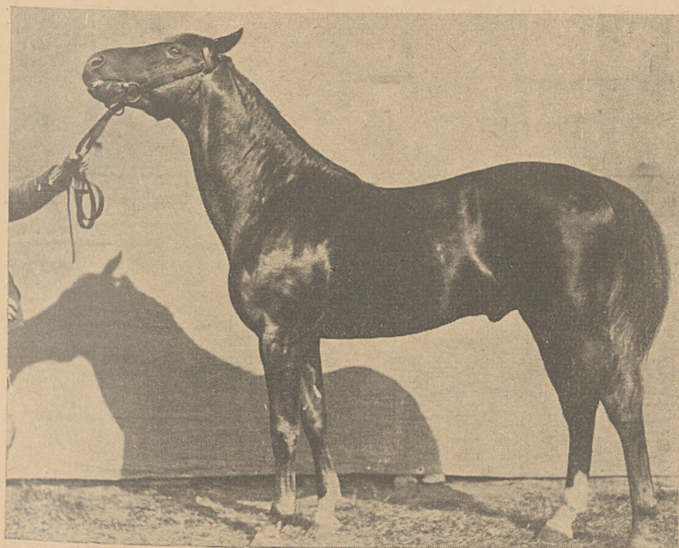
Maksymilian Szczepski
Naczelnik Wydz. Wytw. Zwierz. Pomorsk. I. R.

KU USTALENIU „PÓŁKRWI"

(Ciąg dalszy)

Prądy krwi i naświetlenie ich nasilenia. Przystępując do naświetlenia natężenia prądów krwi, nurtujących w żyłach pomorskiego konia szlachetnego, nie mogę pominąć milczeniem trudności, które nas powstrzymały od wcześniejszego podejścia do tego, tak doniosłego zagadnienia. Zdawaliśmy sobie już dawno sprawę z tego, że kluczem do poznania treści i wartości każdej hodowli są linie rodowe. Przyczyny opóźnienia były natury od nas zupełnie niezależnej. Polegały na bezplanowym rozmieszczaniu ogierów i nieustannej zmianie ich postoju, niszczeniu zarodków linii rodowych, braku skoordynowania pracy P. S. O. z Związkiem. Wobec tego nie mogło być mowy o konsolidacji.

W tym stanie rzeczy podchodzenie do kwestii nasilenia prądów krwi było niecelowe. Masowe wyzbywanie się klaczy na targach remontowych i zupełne przez hodowców ignorowanie myśli koncentrowania krwi było również ważnym powodem zajmowania przez nas wyczekującego stanowiska. Z chwilą jednak uzyskania pewnego wpływu na podział ogierów i budzenia się wśród hodowców, na skutek naszej propagandy, zainteresowania kwestią prądów krwi, przystąpiliśmy do prac niezbędnych na drodze ku konsolidacji. W pierwszym rzędzie staraliśmy się ujawnić głębokość ogierów i klaczy oraz styczne krwi, zachodzące w rodowodzie skojarzonych rodów. Następnie stwierdziliśmy w rodowodach działających na Pomorzu od roku 1920 ogierów skalę natężenia krwi przedstawicieli wybitnych linii męskich. Jednocześnie zweryfikowaliśmy — w miarę możności — w archiwum P. S. O. w Starogardzie i naszego Związku poszczególne osobniki pod względem ich wartości pokrojowej i użytkowej oraz wierności przelewania cech na potomstwo. Ostatecznie przeprwadzono w postępowo prowadzonych stadach badania co do osiągniętego już stopnia konsolidacji krwi i co do możliwości wyprowadzenia linii żeńskiej. Stwierdziliśmy, że kwiat materiału żeńskiego, który z tytułu pochodzenia mógł był stanowić właściwe podłoże do założenia linii żeńskiej, sprzedany został za wysoką cenę komisji remontowej. Objaw ten powinien Związki skłonić do obmyślenia środków zaradczych **w kierunku ograniczenia sprzedaży klaczy wartościowych i sposobów zwrotu do stad klaczy wybrakowanych z wojska.**



Og. państwowy IBIKUS, ur. 1925 w st. p. Bieler w Mełnie. Pochodzi w prostej linii od Friponnier.

Muszę podkreślić, że wielką pomoc w dążeniach naszych ku ujawnieniu prądów krwi okazał nam b. kierownik P. S. O. w Starogardzie p. Major Siegmund i jego asystent p. inżynier Patocki.

Zbyt ciasne ramy referatu nie pozwalają mi na to, by wchodzić w szczegóły wyników. Dlatego też obrazuję je w poniżej podanych tabelach.

159 ogierów państwowych i 55 ogierów prywatnych, czyli razem 214 ogierów, działających na Pomorzu od r. 1920, ujawniony jest:

W RODOWODACH

	Friponnier ×× przez Orcus — Fanfarro — Magyar i i.	199
*)	Mortemer ×× przez Chamant — Weltmann i i.	141
*)	Stockwell ×× przez Apis — Metellus i i.	121
	Melbourne ×× przez Optimus — Obelisk — Charm i i.	95
*)	Galopin ×× przez Perfektionist i i.	61
	Hermit ×× przez Moeros i i.	56
	Sahama ×× przez Vorwäts — Lahire i i.	51
*)	King Tom ×× przez Marsworth — Blue Blood i i.	47
	Venerato × przez Fürstenberg i i.	45
	Hektor ×× przez Venezuela	28

*) Wspólną matką wzgl. babką Mortemer'a, Stockwell'a, Galopin'a, King Toma jest Pocahontas po Glencoe ××.

W RODOWODACH

520 klaczy pomorskich z udowodnionym pochodzeniem ujawniony jest:

Friponnier ×× przez Orcus — Fanfarro, Magyar i i.	570
Mortemer ×× przez Chamant — Weltmann — Pomp i i	503
Stockwell ×× przez Apis — Metellus i i.	347
Sahama ×× przez Vorwärts — Lahire i i.	242
King Tom ×× przez Marsworth, Blue Blood i i.	198
Venerato × przez Fürstenberg i i.	187
Melbourne ×× przez Optimus — Obelisk, Charm i i.	182
Hermit ×× przez Moeros i i.	170
Hektor ×× przez Venezuela i i.	165
Galopin ×× przez Perfektionist i i.	97

Jak z tabeli wynika, w żyłach konia szlachetnego półkrwi ziemi pomorskiej nurtuje na razie najwięcej krwi reprezentantów linii rodowej Friponnier, Mortemer i Stockwell. Nowsza linia Galopina przez St. Simona zaczyna dopiero korzenie swe zapuszczać, specjalnie w stadzie Jajkowo (przez Rittera), w Ko-

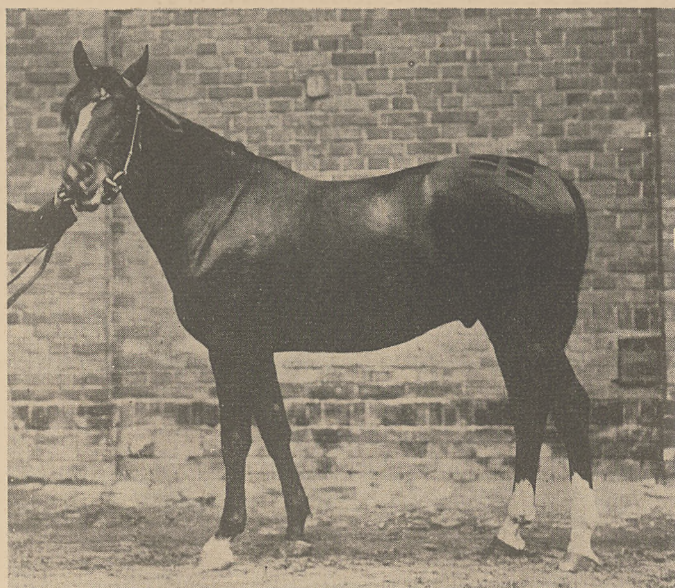
mierowie (przez Promienia, Essora), w Radostowie (przez Rittera), w Ostaszewie przez Taunusa po Ferworze i sporadycznie przez różne wnuki Perfektionista. Analityczny wynik dociekań co do natężenia krwi w żyłach pomorskiego konia szlachetnego półkrwi nasuwa wniosek, że Pomorze powinno zasadniczo reaktywować krew Friponniera, Chamanta, Stockwella, czyli krew, która, metodycznie zastosowana, dała w Prusach Wschodnich jak najlepsze wyniki. Linie te krzyżują się jednak z innymi liniami wybitnymi, jak Sahamy, Melbourne, Galopin'a, Hermita (przez Moerosa i i.) tak dalece, że nie można ich z kombinacji hodowlanych wyeliminować. Trzeba wziąć jednak pod uwagę, że krew reprezentantów wspomnianych linii zaciera się już w Prusach Wschodnich i wypierana jest przez nowsze linie, a zwłaszcza przez krew Perfektionista, reprezentowaną przez jego synów Tempelhütera i Jagdheld, Irrlehrer, Pommerysec i i. Syn Tempelhutera „Indogermane"*) został przez Rząd Polski nabyty dla Racotu. Obok linii tej gruntuje się nowa linia Dingo - Dampfross wzgl. Dingo - Diebietsch oraz linia Obelisk — Charm — Padorus — Markeur. Wszystkie powyżej wspomniane linie są jednak z męskiej lub żeńskiej strony ściśle powiązane z krwią Friponniera, Chamanta, Stockwella i, wprowadzone w teren pomorski, nie wniosą rozszczepienia w jego półkrwi, przeciwnie, spotęgują w niej obok „krwi" dzielność użytkową, gdyż nowe linie specjalnie są selekcjonowane w tym kierunku.

Dla informacji pozwolę sobie przytoczyć charakteryzację reprezentantów najsilniej występujących linii rodowych na podstawie prac Dr. Osthoffa: „Die Blutlinien u. Stämme des westpr. edlen Halbblutes" — Dr. Willkomma: „Das Beberbecker Pferd" — Dr. Kellner: „Chamant" — „Sein Enluss auf die Trakehner Stutenherde" Dt. landw. Tierz. 23/36).

Friponnier ××. Dzięki temu, że pochodził z bliskiego imbredu na Orlanda ××, ogier ten dziedziczył się równomiernie i wytworzył b. dzielną, wysoko cenioną i silnie w rodowodach koni wschodniopruskich występującą linię rodową. Dr Osthoff cytuje według Dr. Schmidta opis Friponniera: „Mała, nad wyraz piękna głowa, wysoka osada szyji i odsada ogona, jego idealne stawy skokowe, złotowłosa maść, wspaniałe kształty i chody, czynią z tego ogiera rzadko widziane zjawisko". Jego łopatce Dr Schmidt nie poświęca uwagi. Dr Osthoff podkreśla jednak, że synowie i wnukowie Friponniera odznaczali się rzadko widzianą łopatką i zaletami wszechstronnie cenionymi. Friponnier był jednym z niewielu, które w drugiej połowie ostatniego wieku w Prusach Wschodnich odegrały rolę największą. Wnuki jego w połączeniu z potomstwem Chamanta i Moerosa dały stadninie Weedern oblicze o światowej sławie.

Chamant (po Mortemer — Araucaria po Ambrose), pochodzenia francuskiego, zakupiony naówczas za bajkową sumę 147 tys. mk. przez Rząd Pruski, odznaczył się przede wszystkim w fiskalnej hodowli pełnej krwi w Beberbeck i Graditz, wpływał przez swoich synów i wnuków na rozwój półkrwi wschodniopruskiej, a pośrednio pomorskiej i poznańskiej. Według opisu Nathusinsa, Chamant był wspaniałym ogierem o wysoko szlachetnym pokroju, b. szlachetnej głowie i szyji, silnej linii grzbietowej, wysadniej nerce, doskonale uformowanej zadniej partii. Chody miał lekkie, lecz nie dość posuwiste. Miał jednak i błędy. Słabe nadpęcie, wąski napięstek i wąskie podbarcze. Koniuszy Bieler Gudwallen (p. St. Georg 32/25) twierdzi, że Chamant przekazywał swoim potomkom za krótką łopatkę, słabą przednią nogę i słabe chody. Chamant wsławił się wysoką karierą wyścigową — własną i synów — dzięki czemu wielu jego synów przeznaczono do użycia w półkrwi. Czy za mało przykładano wagi do jego eksterieru, czy też za dużo do jego dzielności — niewiadomo, faktem jednak jest, że jego potomkowie półkrwi nie służyły długo w pruskich stadach ogierów i, że ich wartość i ich sukcesy — w półkrwi — nie stały w właściwym stosunku do dzielności wyścigowej Chamanta i jego synów pełnej krwi. Dużo wnuków i prawnuków jego otrzymał Starogard przed przejęciem go przez Rząd Polski, prawdopodobnie tendencyjnie wyzbytych i stąd też występuje tak wysoka doza jego krwi w żyłach pomorskich klaczy. Zdania o wartości Chamanta są b. podzielone. Dr. Willkomm, w opisie stadniny Beberbeck podkreśla, że Chamant wyrównał w dużej mierze beberbeckie stado matek, przekazywał jednak często swoje ujemne cechy, przede wszystkim słabe przednie nogi. Steinberg, najlepszy znawca konia wschodniopruskiego, wyrażał się natomiast o nim b. pochlebnie, nazywał go „królem ogierów". Inne natomiast głosy późniejsze stwierdzają niewierność w dziedziczeniu, brak wytrzymałości w treningu, brak odporności, słabe reagowanie na karmę, co w sumie nie było pożądane w Trakenach i co stało się powodem stopniowego usuwania jego wnucząt z tej stadniny. W rodowodach trakeńskich występuje Chamant b. daleko. Krew jego jest obecnie już w zaniku i nie odgrywa praktycznego znaczenia. W prywatnych stadach natomiast jest więcej skoncentrowana i w połączeniu z krwią Friponniera i Moerosa dała dobre wyniki, o czym świadczy poziom stada Weedern.

*) Fotografie patrz Nr. 2 i 3 „J. i H.", 1937.



Og. FORDON (Luftikus — Lotte) z linii „Friponnier", ur. 1921 w st. p. Łyskowskiego, Komorowo.

Moeros ××, urodzony w r. 1886 w Austrii po Gunnersbury i z Moelfra po Rosierucian, działał od r. 1895 w Trakenach, następnie w Weedern i przez najwybitniejszego syna swego Ibicusa Charma wytworzył — według Osthoffa — linię rodową, która przeplata rodowody większości klaczy pomorskich i gdańskich. Konie z tej linii odznaczają się szlachetnością, dobrym grzbietem, suchością, nadzwyczaj dobrym, lekkim ruchem, wspaniałą akcją. Ze wszystkich (przed Perfektionistem) używanych w Prusach Wschodnich ogierów pełnej krwi, Moeros odznaczał się nadzwyczai wspaniałym chodem, zwłaszcza lekkim, wyniosłym wyrzutem przedniej nogi. To też Zitzevitz Weedern nasilał w swoim stadzie krew Moerosa z krwią Friponniera, odznaczającego się znowu b. regularnym, posuwistym chodem, by ulepszyć mechanikę ruchu. Cel został w zupełności osiągnięty. (p. St. Georg — opis Weedern).

Muszę jednak podkreślić, że v. Oettingen traktował Charma, który wysoce kształtująco wpływał na hodowlę b. Prus Zachodnich (dzisiejszego Pomorza) zawsze jako syna Obeliska (a nie Moerosa), ponieważ Moeros drugiego aktu stanowienia (po Obelisku) nie wykonał należycie i ponieważ Charm w swym eksterierze podobny był raczej do Obeliska (p. St. Georg nr. 32/25, str. 26), Trakeny skorygowały rodowód Charma i zmieniły też swe genetyczne kombinacje co do Charma. Koniuszy Bieler zaznacza w St. Georg'u, że Charm jednak potomstwu swemu nie przekazywał cech Obeliska, lecz jego matki Charybdis

po Orcusie, silnie inbredowanej na Thunderclap'a, w której również silnie wpłynęła krew Friponniera. Charybdis, dzięki tej kombinacji krwi, święciła triumfy w hodowli wschodniopruskiej. Tak w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu, gdzie krew Charma w żyłach końskich dosyć często występuje, fakt wyżej wspomniany jest na ogół mało znany, co prowadzi do błędnych przesłanek genetycznych. Dlatego też poczuwam się do obowiązku wspomnieć o tym fakcie.

Linie Thunderclap'a, która była przed ca. 50 laty trzonem hodowli Prus Wschodnich, nie uwzględniam w swoich rozważaniach, gdyż jest dziś zbyt odległą i nie jest w nowszych kombinacjach rodowodowych braną pod uwagę.

Perfektionist ×× zawdzięcza zasobność dziedziczenia swemu ojcu Persimmon'owi i dziadkowi — St. Simon'owi, którym wielką potencję indywidualną zaszczepił Galopin. Perfektionist był reproduktorem b. zrównoważonym, głębokim, o dobrym ożebrowaniu, idealnej łopatce, wysokim i długim kłębie, pięknej szlachetnej głowie i szyji, o beznagannym temperamencie, o dużych liniach i wyrazistym typie (p. Die Bedeutung d. Perfektionist ×× Linie v. Dr Gramatzki — St. Georg nr. 20/36). Działał tylko 3 lata w Trakenach, po czym stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Jego potomstwo dziedziczy się przebojowo. Linia Perfektionista rozprowadzona jest w całych Prusach Wschodnich. Połowa młodszych koni, ujętych w ostatnich tomach księgi stadnej Prus Wschodnich, wywodzi się z tej linii.

Szczepów żeńskich mamy na Pomorzu niestety b. mało. Na podstawie szczegółowej analizy stad, stwierdziliśmy, że znajdują się w stadach: pp. Abramowskiego w Jajkowie, Hollatza w Buczku, Koerbera w Nowych Jankowicach, Kalkstein w Pluskowęsach, Bielera w Mełnie, Hassbacha w Hermanowie i Dąmbskiej w Sędzicach. W kilku innych większych stadach, jak w Komierowie, Czachówkach, Ostaszewie, Skarpie, Radostowie, Mileszewach i i., istnieją podłoża szczepów żeńskich, które wymagają jeszcze systematycznego ugruntowania. Zaznaczam, że właściciele większych stad otrzymują od Związku plan orientający ich o natężeniu w ich stadach — prądów krwi z jednoczesnym planem hodowlanym na kilka lat naprzód.

Uwagami powyższymi zamykam rozważania, poświęcone prądom krwi.

Ciasne ramy referatu nie pozwalają mi na zobrazowanie poszczególnych stad.

(d. c. n.)

Władysław Krzywda-Zgorzelski

Koń-skoczek w pracy mu przyrodzonej

(Ciąg dalszy)

E. SKOK KONIA NA SWOBODZIE.

Po przepracowaniu zasadniczych chodów i ruchów konia, oraz usprawiedliwieniu ich mechaniki i równowagi, przechodzę z kolei do rozpatrzenia ruchu najbardziej skomplikowanego, jakim jest skok.

Dla ułatwienia rozłożę go również na szereg elementów, studiując je drobiazgowo, w chronologicznym porządku.

Zanalizowanie momentu skoku wyodrębniłem specjalnie, gdyż jest on właśnie tematem niniejszej pracy. Zatym musi być najszczegółowiej rozpatrzony.

Prototyp skoku.

Czynnością najbardziej zbliżoną do skoku ze względu na prawie identyczną mechanikę ruchów, jest przejście konia (w umiarkowanym chodzie) przez mały pagórek lub wał wysokości 50 — 100 cm.

Wygląda to tak: w chwili wchodzenia przednimi nogami na pochyłość, koń opuszcza szyję. Po osiągnięciu szczytu pagórka, podnosi ją ponad poziom grzbietu. Wreszcie, przy schodzeniu po drugiej stronie zbocza, pozostawia szyję w poprzednim uniesieniu lub jeszcze bardziej podnosi. Przy zejściu na równinę opuszcza szyję do normalnej wysokości.

Widzimy, że przejście pagórka dzięki nieskrępowanej szyji, odbyło się płynnie i ekonomicznie, a ruchy konia przypominały zwolnione i wydłużone fazy skoku.

Porównanie momentu zawieszenia w galopie ze skokiem.

Jak sobie przypominamy, po zakończeniu ostatniego taktu galopu w chwili kiedy prowadząca przednia noga odrywa się od ziemi, następuje moment zawieszenia, czyli lot w powietrzu. Faza ta kończy się z chwilą, gdy zewnętrzna tylna noga dotyka ziemi. W szybkim galopie koń w locie pokrywa więcej terenu niż w wolnym. W fazie tej koń wykonuje coś w rodzaju płaskiego skoku, będąc zupełnie oddzielony od ziemi. Czyli koń w galopie wykonuje tyle kolejnych skoków, ile robi machów na danej przestrzeni.*)

Wynika z tego, że skok na szerokość, choć w innej postaci, jest dla konia czynnością najbardziej naturalną, gdyż wchodzi w skład samego chodu.

Dowodem tego są wypadki, że konie przegalopowują małe zarośnięte rowy, nawet ich nie zauważywszy. Podczas, gdy przy napotkaniu dużych rowów, nie mogą przez nie galopować, lecz zmuszone są cały aparat ruchu przystosować do specjalnej czynności, jaką jest skok.

Ze skokiem w wyż jest już inaczej, gdyż oprócz szerokości dochodzi nowy czynnik — wysokość.

Tym nie mniej umiarkowany skok, tak na szerokość jak i na wysokość dla koni i innych zwierząt, jest funkcją codzienną i łatwą. Wobec czego na swobodzie przychodzi on łatwo.

Różnica między technicznym wykonaniem momentu zawieszenia i skokiem przez przeszkodę jest następująca:

w pierwszym wypadku koń odbija się do lotu przednimi nogami. W kulminacyjnym momencie jest całkowicie skoncentrowany ze wszystkimi nogami pod brzuchem. Lądowanie rozpoczyna się na tylne kończyny.

W drugim wypadku odwrotnie, tylne nogi kończą odskok. W locie ciało jest maksymalnie rozciągnięte. Przy doskoku pierwsze dotykają ziemi przednie kończyny. Wreszcie z powodu potrzeby wykonania daleko większej pracy, zwłaszcza przy dużych przeszkodach, aparat ruchu gwałtownie wzmaga swoją działalność, w przeciwieństwie do regularnej pracy galopu.

W obu wypadkach jednak, niezależnie od różnicy wykonań, tendencja zostaje ta sama — pokryć przestrzeń w locie.

Skok, zdaniem niektórych znawców, wynika z rozdzielania drugiego taktu galopu (trzytaktowego). Sąd ten jednak tylko częściowo jest słuszny, gdyż w chwili odskoku koń eliminuje przypadającą właśnie fazę zawieszenia i podstawia tylne nogi w okolicę przednich, czyli ma wszystkie cztery kończyny skupione. Ułożenie tego rodzaju członków w stosunku do siebie w galopie nie zachodzi.

Również przy doskoku nie zawsze zewnętrzna przednia pierwsza dotyka ziemi (zmiana nogi), a zatem i tu podobieństwo do dalszej akcji galopu jest problematyczne.

Mechanika skoku.

Na skok składają się cztery zasadnicze fazy:

1) podejście,
2) odskok,
3) lot,
4) doskok,

które z kolei posiadają cały szereg pośrednich momentów.

*) Wyrażenie „mach" ustanowił płk. w s. s. Hoffman w swojej pracy p. t. „Hippologia". Jest ono równoznaczne z dotychczasowym „foulet" lub „tempo".

Podejście.

Podejście jest fazą przygotowującą najlepsze warunki dla odskoku. Koń, zbliżając się do przeszkody, silnie reaguje:

przede wszystkim już z daleka stara się ocenić przeszkodę, a więc skupia uwagę, nastawia uszy, wytęża wzrok i przygląda się przeszkodzie od dołu. W tym celu, krótkimi rzutami opuszcza lub podnosi głowę.

Następnie oblicza przestrzeń i szuka miejsca odskoku, a zdecydowawszy się przygotowuje się do odbicia przez podstawianie zadu pod środek ciężkości i zapieranie przednimi nogami. Tym sposobem dowolne reguluje poszczególne machy — skraca lub wydłuża. Im przeszkoda jest poważniejsza, tym wymienione odruchy stają się wyrazistsze. Rys. 17 — fig. 1.

Instynkt samozachowawczy, odwaga i wzrok odgrywają w tej fazie rolę decydującą.

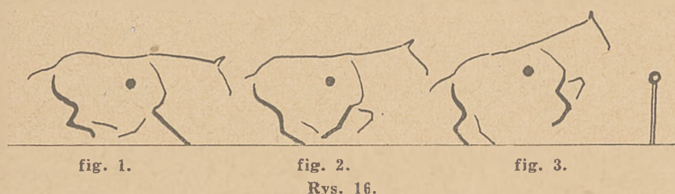
Koń o krótkim machu (małej akcji) ma łatwe podejście do przeszkody, ze względu na dużą ilość momentów zetknięcia z ziemią. I przeciwnie, koń o szerokim chodzie ma utrudniony rachunek tej samej przestrzeni, gdyż rzadziej dotyka ziemi, a tym samym rozporządza mniejszą ilością odskoków.

Odskok.

Odskok jest najpoważniejszą fazą skoku, gdyż od niego zależy powodzenie całego zamierzonego wysiłku. Dzieli się na kolejne odbicia przednich i tylnych nóg. Odbicie przednich nóg (uniesienie przodu) zaczyna się od chwili, kiedy koń robi ostatni (3 wzgl. 4) takt galopu, zapierając się kolejno przednimi nogami. Zad jest wówczas w powietrzu. Szyja z głową wyciągnięte do przodu na linii grzbietu lub nawet niżej. (Rys. 16 — fig. 1).

Gdyby w dalszym ciągu miał być kontynuowany galop, to bezpośrednio po oderwaniu od ziemi prowadzącej (wewnętrznej) przedniej nogi, nastąpiły lot w powietrzu, czyli faza zawieszenia. Obecnie jednak dla wykonania skoku i uniknięcia wgalopowania w przeszkodę, koń eliminuje fazę zawieszenia i opuszcza szybko tylne nogi na ziemię w okolicę przednich. Zanim jednak one zdołają to wykonać odbija się od ziemi noga przednia zewnętrzna (zakręczna) i stopniowo zgina we wszystkich stawach. (Rys. 16 — fig. 1).

W tym momencie ciało konia jest podparte na jedynej pozostałej (wewnętrznej) nodze przedniej.



Rys. 16.

Z pary tylnej, pierwsza na ziemi opiera się wewnętrzna, tuż za przednią kończyną, która w tej samej chwili odbija się od ziemi. Z kolei koń przez moment opiera się na jedynej tylnej wewnętrznej nodze. (Rys. 17 — fig. 2).

Z chwilą, kiedy obie przednie nogi są już w powietrzu, odbicie, a raczej uniesienie przodu przy pomocy stawów barkowych, łokciowych, pęcinowych i koronowych (oraz mięśni lędźwiowych) jest zakończone. (Rys. 16 — fig. 3).

Podczas podnoszenia się przednich nóg, szyja całkowicie wydłuża się w kierunku ruchu, a głowa znajduje się w bezpośredniej bliskości przeszkody. Oczy konia śledzą czy mające za chwilę nastąpić odbicie tylnych nóg będzie dostateczne.

Dalszy przebieg odskoku jest następujący. Zad zostawiliśmy w momencie, kiedy wewnętrzna tylna noga samotnie opiera się na ziemi. W tym czasie zewnętrzna wysuwa się jeszcze w powietrzu do przodu, gdyż odpowiednia przednia kończyna, oddzieliwszy się jako pierwsza od ziemi, zrobiła jej miejsce. Wreszcie i ona opiera się, stwarzając w ten sposób podstawę działania zadu w odskoku. (Rys. 16 — fig. 3.)

Obie kończyny tylne znajdują się zazwyczaj w małym rozkroku. Od tej chwili zad, jako główny motor ruchu, przejmuje inicjatywę wykończenia odskoku.

Tułów konia, podparty na dwóch tylnych nogach, podstawiony pod środek ciężkości, porusza się w dalszym ciągu do przodu, dzięki sile bezwładności, jak również do góry, z powodu odbicia przednich nóg. Powstaje więc ruch skośny (wypadkowa sił), którym przód konia dąży nad przeszkodę.

Z chwilą, kiedy złożone przednie nogi są już dostatecznie podniesione, następuje mocne i prawie jednoczesne odbicie pary tylnej.

Ściśnięte przy podstawianiu zadu, jak potężne sprężyny, stawy biodrowe, kolanowe, skokowe, pęcinowe i koronowe rozprężają się gwałtownie, wyrzucając masę konia w powietrze.

Jako ostatnia, opuszcza ziemię noga zewnętrzna. Odskok jest zakończony. (Rys. 17 — fig. 1).

Z chwilą, kiedy przód konia dochodzi prawie bezpośrednio do przeszkody, a stawy pęcinowe i koronowe zaczynają się rozprostowywać, szyja rozpoczyna silny rzut do dołu i przodu.

Lot.

Lot rozpoczyna się od chwili oddzielenia się kopyt tylnych nóg od ziemi przy odskoku i kończy w momencie oparcia się przednich kończyn po zakończonym locie.

Ciało konia opisuje w powietrzu krzywą, która dzieli się na części — wznoszącą i opadającą.

Lecąca masa w tej fazie nie jest bierna, gdyż aparat ruchu w dalszym ciągu wykonuje swoje zadanie i zdolny jest do zachowania inicjatywy. Bierność zupełna (bezradność) powstaje tylko w wypadku błędnego odskoku.

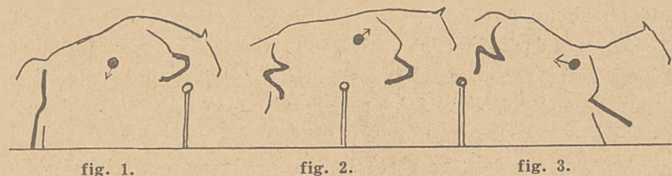
Część wznosząca lotu:

Na tym odcinku ciało konia stale się unosi. Jako pierwsze przelatują nad przeszkodą nogi przednie wraz z całym przodem.

W tym czasie tylne nogi zginają się stopniowo pod tułów. Zdarzają się konie, które robią to nieco odmiennie, mianowicie — nie zginają prawie stawów kończyn tylnych, jedynie unoszą je z tyłu w przedłużeniu tułowia.

Jednocześnie szyja kontynuuje rozpoczęty uprzednio rzut do dołu.

Zakończenie tego ruchu następuje w chwili, gdy przednie nogi kończą prześlizgiwanie się nad wierzchołkiem przeszkody (Rys. 17 — fig. 2).



Rys. 17.

Poza innymi względami (o których mowa później) rzut szyji dzięki mięśniowi wspólnemu głowy, szyji i barku (mięśni cleidomastoideus), ułatwia największe skurczenie się nóg przednich, co jest w tym wypadku niezmiernie ważne.

Szybkość, siła i rozpiętość rzutu szyją, zależy od rodzaju odskoku, wysokości przeszkody i tempa, w jakim się koń posuwał.

W razie potrzeby szyja może sięgnąć poza kąt 45 stopni w stosunku do linii przedłużenia grzbietu. Jako skutek tej pracy szyji, rozciągający się grzbiet traci normalną wklęsłość, tworząc tak zwany „basqul". Foto 3.

W konsekwencji przód, a następnie tułów uzyskują dogodniejsze warunki przesunięcia się nad przeszkodą.

Część opadająca lotu:

Po ominięciu przez przód wierzchołka przeszkody rozpoczyna si drugi odcinek krzywej lotu — opadanie.

Przednie nogi, sposobiąc się do wykonania końcowego zadania w skoku, zaczynają się rozprostowywać i wysuwać ku przodowi na spotkanie ziemi. Wewnętrza przednia już w powietrzu rozpoczyna wykrok. (Rys. 17 — fig. 3).



Konkursy hippiczne w Zakopanem. Fot. 3.

Szyja z położenia najbardziej dolnego, rozpoczyna powrotny ruch ku górze. W ten sposób grzbiet kurczy się i uzyskuje znowu swą wklęsłość.

Mięśnie grzbietu ciągną zad do przodu i góry, ułatwiając tym samym kończynom tylnym pokonanie przeszkody. (Rys. 17 — fig. 2 i 3).

Po minięciu kulminacyjnej wysokości nogi tylne prostują się i tak samo jak przednie wysuwają skośnie w kierunku ziemi i przodu.

Wewnętrzna tylna noga w powietrzu rozpoczyna wykrok, ażeby zagarnąć jaknajwięcej przestrzeni. W tym czasie szyja podnosi się powyżej linii grzbietu. Kąt podniesienia jej zależny jest od tych samych czynników, które obserwowaliśmy poprzednio, kiedy się obniżała (wielkość skoku). (Rys. 17 — fig.3).

Kąt, jaki ostatecznie przyjmie szyja w stosunku do linii grzbietu, może znacznie przekraczać 45 stopni. Foto 4.



P. Strzeszewski w Zakopanem. Fot. 4.

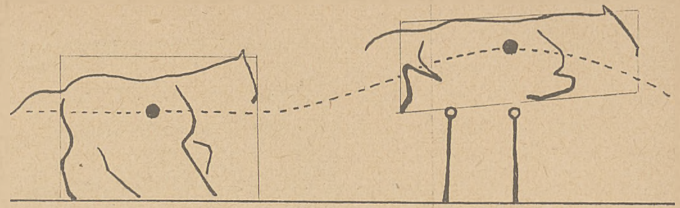
Dla zachowania jak największej równowagi i oszczędności wysiłku, ciało konia w locie skupia się możliwie bliżej krzywej lotu środka ciężkości. W ten sposób przekrój pionowy masy w powietrzu znacznie się obniża i wydłuża w stosunku do normalnej sylwetki konia na ziemi. (Rys. 18).

Zjawisko takie można łatwo zaobserwować podczas prawidłowego skoku konia przez przeszkodę 50 — 70 cm., kiedy żadna z jego części ciała nie unosi się ponad własny wzrost.

Doskok.

Doskok, jako zakończenie skoku, jest następstwem wszystkich poprzednich faz i tym samym nie odgrywa poważniejszej roli.

Błędy tej fazy wynikają z uchybień wcześniej popełnionych za wyjątkiem potknięcia się lub poślizgnięcia.



Rys. 18.

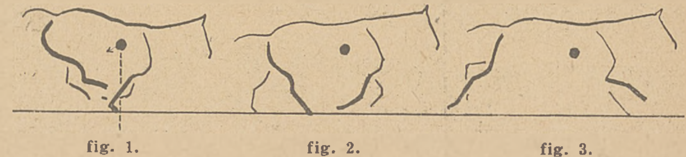
Doskok może być bez zmiany lub ze zmianą nogi. Jeżeli zmiana nogi nie zachodzi, na ziemi opiera się jako pierwsza noga przednia zewnętrzna. Wewnętrzna robi to chwilę później ze względu na wykrok, rozpoczęty już w fazie lotu. (Rys. 17—fig. 3).

To zachowanie się kończyn przednich, ma na celu utrzymanie równowagi w krytycznej chwili zderzenia z ziemią, oraz natychmiastowego wyprowadzenia zahamowanej masy w płynny ruch, co jednocześnie amortyzuje wstrząs.

Rozstawienie i szybkość posuwającej pracy przednich nóg będą tym większe, im bardziej stromy wypadnie doskok.

Z chwilą, gdy obie nogi przednie są już w oparciu, szyja zaczyna opadanie ze swej najbardziej górnej postawy. (Rys. 19, fig. 1).

Bezpośrednio po tym lądują kończyny tylne w pobliżu przednich. Jako pierwsza — zewnętrzna, następnie — wewnętrzna z wykrokiem. Tak samo jak przednie. (Rys. 19 — fig. 2).



Rys. 19.

W tym czasie szyja jest już w dole poniżej linii grzbietu. Zgodnie z jej ruchem obie przednie kończyny unoszą się w powietrze, z tym, że zewnętrzna wyprzedza wewnętrzną. (Rys. 19, fig. 2).

W dalszym ciągu akcji następuje opuszczenie się i oparcie przedniej zewnętrznej, oraz kolejne odbicie się tylnych, z wyprzedzeniem zewnętrznej. (Rys. 19 — fig. 3). Z kolei staje na ziemi i odbija się przednia wewnętrzna, rozpoczynając pierwszą fazę zawieszenia po doskoku. Z pary tylnej, po wykonanym locie, pierwsza na ziemi opiera się zewnętrzna tylna i rozpoczyna początkowy takt regularnego galopa bez zmiany nogi.

W wypadku zmiany nogi przy doskoku, porządek ustawienia kończyn jest odwrotny. Pierwsza do ziemi dotyka przednia wewnętrzna, po tym zewnętrzna. Nogi tylne opierają się w tym samym porządku. W rezultacie stwarza się galop z nogi przeciwnej do tej, którą galopował koń przed wykonaniem skoku.

Przyczyny zmiany nogi przy doskoku szukać należy przede wszystkim w odskoku.

Ma ona charakter dwojaki:

1) konieczność zachowania rownowagi,

2) jest natury technicznej.

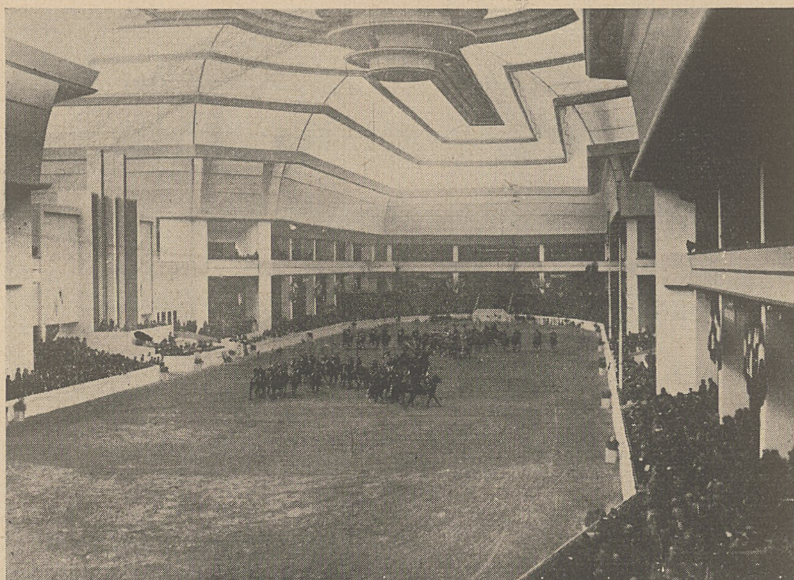
Ad 1) — kończyna tylna zewnętrzna w chwili odskoku, będąc najbardziej podstawioną, oddziela się od ziemi ostatnia. Skutkiem tego odbicie zadu nie jest jednolite. Zachodzi to tym wyraźniej, im rozkrok tylnej pary jest większy.

Skutkiem tej niejednolitości odbicia, ciało konia w późniejszym locie ma tendencję do przechylenia się na stronę przeciwną w stosunku do kończyny, która ostatnia odbiła się.

Przy doskoku, zmysł równowagi dyktuje koniowi najodpowiedniejszą reakcję w postaci podstawienia pod zagrożoną stronę najbliższej kończyny, to jest przedniej wewnętrznej.

Z powyższego opisu mechanizmu zmiany nogi wiemy już, że tego rodzaju zapoczątkowanie doskoku oddaje prowadzenie innej nodze.

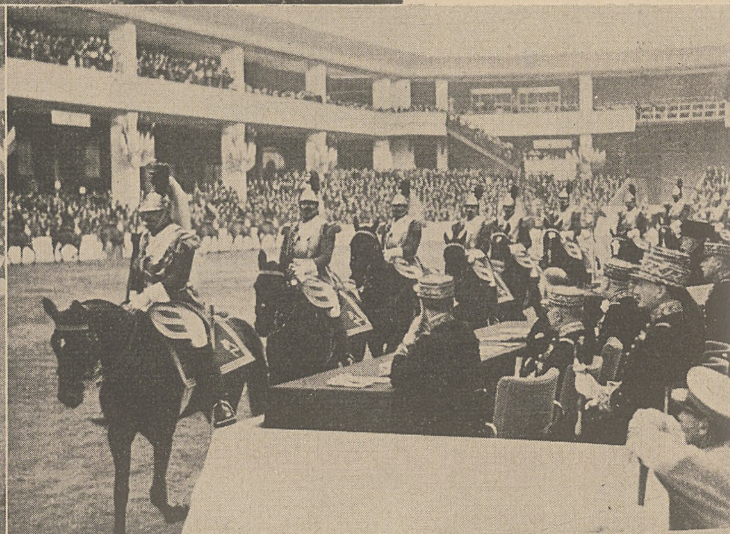
Ad 2) — w płaskim galopie wewnętrzna tylna stale przekracza ślad odpowiedniej kończyny zewnętrznej, gdyż zezwala na to ustawienie nóg przednich.



PARYŻ. GRAND PALAIS.

Kadryl gwardii republikańskiej w historycznym stroju.





Leon Kon

Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w Paryżu

Wśród francuskich kierowniczych sfer jeździeckich od dość dawna krążyły pogłoski, że w Paryżu odbędą się oficjalne zawody międzynarodowe. Pogłoski te nie były związane z projektowaną tu wystawą światową. Wydawało się raczej, że myśl zorganizowania C. H. I. O. w Paryżu ma jakieś inne pochodzenie.

Francja, w której jest tak rozpowszechniony sport jeździecki, Francja, która ma tyle do powiedzenia przez wyczyny swoich jeźdźców na międzynarodowych torach całego niemal świata, właściwie dotychczas nie posiadała swoich własnych Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Konnych.

Słynne zawody nicejskie od lat dziewięciu przyjęły oblicze wyłącznie wojskowe. Mogłyby one jednak uchodzić nadal za Oficjalne Międzynarodowe w pojęciu, przyjętym przez Międzynarodowy Związek Jeździecki, a stosowanym przez wszystkie kraje świata, gdyby nie kwestia „Pucharu Narodów".

Nicea zanic nie chciała dostosować warunków swego „Pucharu Narodów", do warunków, ujętych przez Regulamin Międzynarodowego Związku Jeździeckiego.

Co było powodem tak stanowczego uporu Komitetu Nicejskiego, dotychczas nikt z Francuzów, bądź jeźdźców, bądź działaczy w sporcie jeździeckim nam nie wytłomaczył.

Dość, że Komitet Nicejski pozostał w samotności, tracąc przy tym prawo do umieszczania w swoich propozycjach określenia „Puchar Narodów", i w roku ubiegłym już go nie było.

Bez „Pucharu Narodów" Oficjalne Międzynarodowe Zawody dziś są nie do pomyślenia. Również byłoby nie do pomyślenia, żeby taki kraj, jak Francja, obszedł się bez Zawodów Oficjalnych.

Paryż rozpisał propozycje C. H. I. O.

Do Nicei zgłosiło się tylko dwie narodowości.

Nicea odwołała swoje zawody. Nie odbędą się one tam po raz pierwszy.

Przy odskoku z powodu wyeliminowania fazy lotu jest inaczej, ponieważ przednia wewnętrzna czeka z oparciem na tylne nogi. Pierwsza do ziemi dotyka tylna wewnętrzna tuż za przednią. Następnie robi to zewnętrzna, z jednoczesnym wykrokiem dzięki temu, że boczna (jednostronna) przednia kończyna zrobiła jej miejsce.

W tym momencie właśnie może zajść potrzeba zmiany nogi po skoku, gdyż nogi tylne ustawione są obecnie jak do galopu z przeciwnej.

Im rozstawienie nóg tylnych przy odbijaniu się od ziemi jest większe, tym bardziej ustawienie ich przypomina oparcie tylnych kończyn w galopie z nogi przeciwnej.

I odwrotnie, im rozkrok jest mniejszy tym odskok regularniejszy, a zatem i noga prowadząca zostaje ta sama. (d. c. n.)

Do pierwszych Oficjalnych Zawodów Międzynarodowych Paryża zgłosiło się i przybyło 8 obcych narodowości.

Czy zawody paryskie w obecnej skali są zorganizowane tylko z racji wystawy, czy się utrzymają na przyszłość i jak się przedstawiać będą poza tym sprawy Nicei, — czas pokaże.

W każdym razie pierwszy krok Paryża w nowym kierunku wykonano z dużym sukcesem, gromadząc na starcie zespoły Austrii, Belgii, Holandii, Irlandii, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Tunezji no i naturalnie własny.

Zawody konne Paryża nie ograniczają się zawodami międzynarodowymi. Doroczny szeroki program zawodów krajowych, trwający kilkanaście dni, nie uległ zasadniczym zmianom. Został on tylko wyczerpany przed rozpoczęciem zawodów międzynarodowych, stanowiących, jakby drugą część ogromnej imprezy, prowadzonej przez **„Société Hippique Française & d'Encouragement à l'Elevage du Cheval de Guerre".**

Jak widzimy z nazwy towarzystwa organizującego i szeregu nagród, ufundowanych przez kierownicze czynniki rolniczo-hodowlane, sprawy jeździeckie nie są tu traktowane, jako sport zamknięty w sobie, lub conajwyżej, mogący interesować wojskowość.

Podobny, niezmienny od lat, szeroki pogląd na sport jeździecki władz państwowych najwidoczniej jest słuszny, bo zarówno hodowla koni jak i sport konny we Francji stoją na bardzo wysokim poziomie.

Rozmach w organizacji tegorocznych zawodów paryskich jest imponujący.

Pomijając wysokie sumy, przeznaczone na nagrody pieniężne, doskonale postawioną reklamę, zwracającą uwagę ogółu nawet w takim mieście, jak Paryż, bije w oczy rozmach, z jakim przystosowano do zawodów sam gmach „Grand Palais".

„Grand Palais", wzniesiony w końcu ubiegłego stulecia, ozdobiony wyszukaną ornamentacją z żelaza, wewnątrz zupełnie zmienił swój pierwotny styl, wkładając zmodernizowane szaty.

Cała ogromna przestrzeń kopulastego żelazo-szklanego sufitu, została pokryta białym tiulem, rozpiętym w nieskazitelnie prostych liniach.

Wymyślnie ornamentowane szczyty ścian, poręcze balkonów, schody i filary ujęto w drewniane lub tiulowe futerały, pieszczące oko widza harmonią długich prostych linij, zakreślonych tylko w rzutach pionowych lub poziomych.

Światło dzienne, pozbawione ostrości bezpośrednich promieni słonecznych, równo, miękko spływało do wnętrza Palais, tworząc idealne warunki optyczne dla widzów, a przede wszystkim dla koni.

Cała instalacja oświetlenia elektrycznego, dyskretnie ukryta w poziomych załamaniach szczytów ścian, wytwarzała oświetlenie tak zbliżone do dziennego, że łatwo można było przeoczyć zapadający zmrok, neutralizowany stopniowo zwiększanym światłem sztucznym.

Oglądając starannie opracowane i ustawione parcourse'y, nie pretendujące do większej rozmaitości przeszkód, nic specjalnego się nie zauważa, za wyjątkiem inowacji przy skoku przez wodę.

Ppułk. Bernard, sekretarz generalny zawodów i jednocześnie inspektor toru, zastosował wynaleziony przez siebie aparat, ułatwiający „wyławianie" błędów przy skokach przez wodę.

W tym miejscu, gdzie na krawędzi rowu leży listwa, zaznaczająca poziom wody, jest naciągnięta (pod listwą) gumową rura, jeden koniec której jest połączony ze specjalnym aparatem, ustawionym na podstawie z boku rowu.

Gdy koń nastąpi na rurę, — wychodzące z niej od nacisku powietrze, działa w taki sposób na mechanizm aparatu, że umieszczony na nim biały wskaźnik w postaci krążka na kilkunastocentymetrowej nóżce, opada.

Aparat ten nie automatyzuje i nie usuwa w zupełności pracy sędziego przy przeszkodzie. Aparat nie jest bowiem do użytku przy ocenie skoków do wody wewnątrz linii ją ograniczającej. Jest on jednak, jak dotychczas wykazało jego praktyczne użycie, doskonały przy ocenie skoków, co do których mogą powstawać wątpliwości.

Drugą inowacją techniczną był jasno-szary ekran, umieszczony na jednej ze ścian szczytowych Palais. Jak w kinie, niewidoczna ręka wypisywała na nim białymi literami Nr. konia, który wkraczał w szranki, a po zakończeniu przez niego przebiegu, — punkty i czas.

Czy ten aparat miał za zadanie wyłącznie informację widzów, czy też miał na celu i ich zabawianie, nie mogliśmy się zorientować, bo po jakiejś godzinie systematycznego wypisywania wyników, niewidoczna ręka zaczęła i wykreskowywać sylwetki koni w skoku, w upadku i t. p.

Jednocześnie z ekranem dobrze funkcjonowały i tablice błędów, wykonane podobnie, jak nasza w Łazienkach.

Nieliczna, dobrze umundurowana i wyszkolona cywilna obsługa toru, elegancy, wycylindrowani sędziowie przy przeszkodach, ani jednej zbędnej osoby, a więc zupełny spokój na torze, wszystko to sprawiło w ogólnej całości jaknajlepsze wrażenie co do organizacji fachowej, poważnej i doskonale przemyślanej.

Duża to i piękna manifestacja sportowa, w której wyrabiają się stosunki międzynarodowe i opinie, a poszczególne narodowości przypominają o swojej egzystencji całemu światu, który jest sam tak duży, że z łatwością zapomina nawet o wielomilionowych narodach, o ile nie widuje ich przedstawicieli.

Paryż — w maju.

Zjazd w Białowieży

Dnia 9 b. m. odbył się w Białowieży zjazd kuratorium ochrony konika tarpanowatego.

W zjeździe wzięli udział: Prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusz Vetulani, Dowódca Taborów i Szef Remontu płk Stefan Dembiński, Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, Kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch, Przewodniczący Komisji remontowych Nr. Nr. 1 i 3: płk. Halicki i płk. Kulesza, Przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych, Dyrektor Ogrodu Zoologicznego w Warszawie dr. Żabiński oraz grono zaproszonych osób.

Zebrani zwiedzili rezerwat konika tarpanowatego w Nadleśnictwie Grudek oraz obejrzeli nowy rezerwat o ogólnej pojemności 30 ha, który zostaje oddany przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży na rzecz utrzymania koników.

Następnie odbyło się zebranie dyskusyjne, na którym ustalono tryb utrzymywania koników oraz omówiono projektowane inwestycje w nowym rezerwacie.

Historia tarpana w Białowieży jest następująca.

Prof. dr. Vetulani, który od dawna pracuje nad pochodzeniem koników polskich, wystąpił z inicjatywą utworzenia w Puszczy Białowieskiej specjalnego rezerwatu, celem odtworzenia w nim typu zanikłego już dzisiaj dzikiego konia leśnego. Ponieważ, jak wzmiankują kroniki, ostatnie dzikie konie przetrwały w Puszczy Białowieskiej do początku XIX stulecia, gdzie je wyłowiono i przeniesiono do zwierzyńca ord. Zamoyskich w Lubelskiem, więc też dążąc do regeneracji konia dzikiego na ziemiach polskich, prof. Vetulani uznał za najstosowniejsze nabyć typowe okazy koników w Biłgorajskiem, gdzie przetrwały one stosunkowo w najczystszym typie i przenieść je do Białowieży, czyli w te same warunki, w których przetrwały one na ziemiach polskich najdłużej.

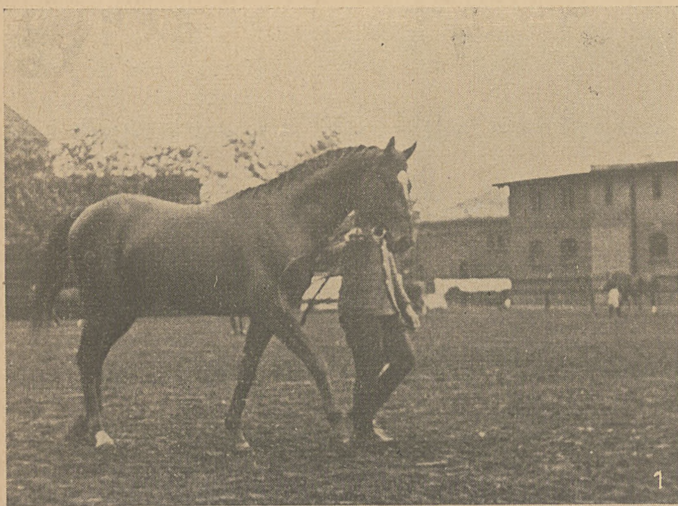
W pierwszych dniach lutego 1936 r. przywieziono do nowoutworzonego rezerwatu w Nadleśnictwie Grudek pod Białowieżą 5 koników-klaczy, zakupionych w Biłgorajskiem przez prof. Vetulaniego łącznie z wiedeńskim profesorem Antoniusem, wybitnym znawcą equidów, przybyłym specjalnie w tym celu z Wiednia.

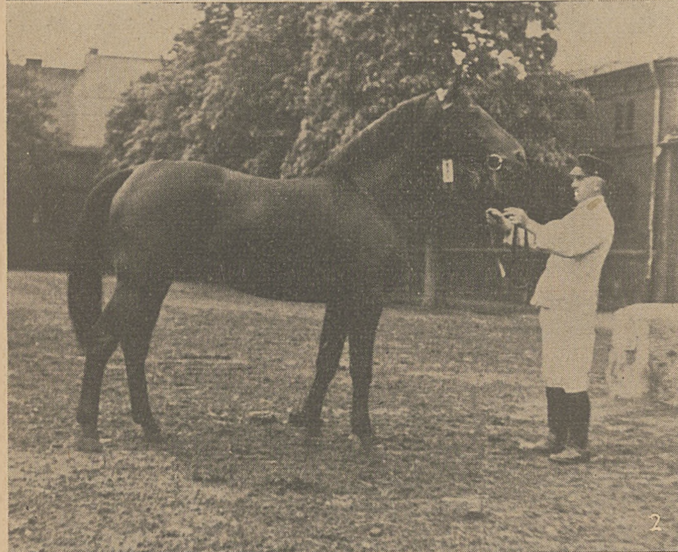
Poza tym Polska Akademia Umiejętności ofiarowała z folwarku swego w Mydlnikach kilkunastoletniego ogiera Liliputa, zakupionego w Biłgorajskiem w 1926 r., i odsprzedała 5-letniego syna jego Majdana. Koniki te stanowią pierwszy zawiązek rezerwatu tarpana. W r. b. przewidziany jest dalszy zakup typowych okazów.

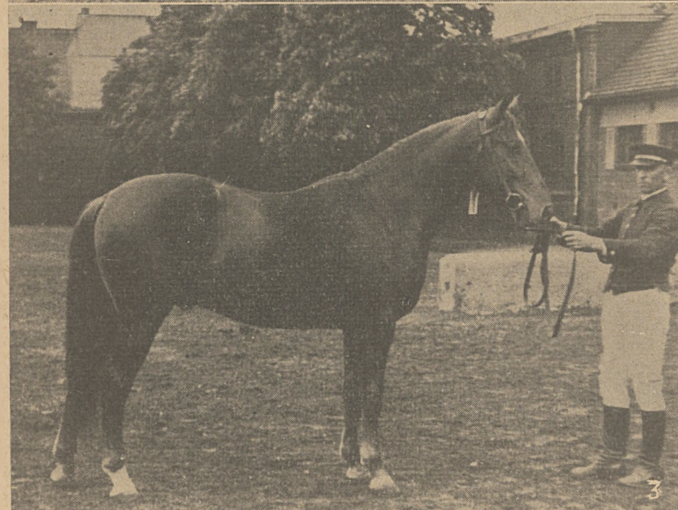
Pokaz ogierów w Poznaniu

Lata suszy, jakie nawiedziły woj. poznańskie, odbiły się ujemnie i na roczniku ogierów z r. 1934, którego przegląd mieliśmy na pokazie w Poznaniu dn. 5 i 6 maja.

Ogiery typu staropoznańskiego były naogół ubogie w kość, częstokroć o limfatycznej tkance, a nawet mało wyrośnięte. Jako powszechne wady występowały: miękkość grzbietu i przebudowanie.







1. KONDOR (Danilo II XX — Kasandra) — X.
2. CHOMIK (755 Bannstein — XX — Elma) — OX.
3. MEDARD (1157 Metriol — Tereza) — OX.

Jeśli chodzi o skrystalizowanie typu — również trudno było się go doszukać — i nic dziwnego, gdy się bowiem przestudiuje rodowody, widać, iż są one outcrossing, niema w nich konsolidacji krwi, o czym tak słusznie pisze p. Szczepski. Ogiery typu anglo - arabów półkrwi również były gorsze, niż innych lat, a niektóre stadniny przedstawiły konie na pokazie niedopuszczalne.

Hodowcy wielkopolscy winni pamiętać, iż krew orientalną, tak potrzebną ich hodowlom, mogą dodawać, ostrożnie ją dozując, a nadmierne jej stosowanie w poznańskim, nie może dać korzystnych wyników, wobec braku tych specyficznych warunków hodowlanych, jakie mają południowe połacie kraju.

Obserwując hodowlę poznańską od 19 lat i, znając ją nawskroś, wynoszę też spostrzeżenie, iż z koniem poznańskim dużo lepiej i pewniej łączy się półkrew arabska, jak Szagya, Amurath, niż czysta krew arabska.

Z połączeń z półkrwią częstokroć wychodzą dobre ogiery, z czystą krwią nader rzadko. Jest to zupełnie zresztą zrozumiałe—łączymy bowiem zbyt rozbieżne typy—i hodowcy, dolewający czystej krwi, muszą to mieć na uwadze, iż ogiery będą mieli dopiero od klaczy, u których krew arabska znajdzie się głębiej w rodowodzie.

Tych zaś, którzy sądzą, iż z każdego połączenia ich klaczy z reproduktorami orientalnymi napewno wyjdą ogiery — musi spotkać zawód.

Słowem w hodowli wielkopolskiej brakuje myśli przewodniej, brakuje umiejętności dobierania prądów krwi i tendencji zbiorowej do konsolidacji typu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że hodowle, które przeszły arabem i folblutem swe dawne limfatyczne pogłowie klaczy i dochowały się cennych matek, potrzebują już prawdziwie wartościowych ogierów wschodnio - pruskich — i tu stoi przed M. R. i R. R. ważne zagadnienie dostarczenia tych ogierów.

Aby jednak import ten dał pozytywne wyniki, winny być zbadane w poszczególnych stadninach, dla których ogiery te będą kupowane, dominujące prądy krwi, stopień uszlachetnienia tych klaczy i t. p., i reproduktorzy starannie dobrane.

Wówczas, wobec wyraźnego poprawienia jakości klaczy w Wielkopolsce, dzięki arabom i folblutom, można się spodziewać poważnego rozkwitu hodowli wielkopolskiej, ale pod warunkiem, że importy wschodnio - pruskie będą suche, o doskonałej konstytucji i z najlepszej krwi, stycznej z krwią partnerek, jakie otrzymają.

Na pokazie, o jakim mowa, przedstawiono 69 ogierów — z czego 1 — czystej krwi arabskiej, 2 — półkrwi arabskiej, 1 - czystej krwi anglo - arabskiej, 29 — półkrwi anglo - arabskiej i 36 półkrwi angielskiej.

Komisja rządowa w składzie: inż. Witold Pruski, nacz. Wydziału Chowu Koni, płk. Zagrojski, przewodniczący komisji rem. Nr. 2, p. Tadeusz Nosarzewski, kierownik P. S. O. Bogusławice, mjr. rez. Tadeusz Korbel, kierownik P. S. O. Gniezno i p. Józef Lossow, jako przedstawiciel Wlkp. Izby Roln. zakupiła ogiery od następujących hodowców:

Chłapowski Z., Stawiany:

1. Teezusz (1245 Tripolis—Zora) oX zł. 3000 — Gniezno.
2. Madras (1157 Metriol—Tundra) oX zł. 3500 — Gniezno.
3. Medard (1157 Metriol—Teresa) oX zł. 3500 — Gniezno.

Chłapowski Mieczysław, Bagdad

1. Chomik (755 Bannstein-xx — Elma)-ox 3000 zł. Gniezno.
2. Homar (1397 Dybicz — Anna)-x, 3500 zł., Starogard.

Czapski Hutten Józef, Modrze

1. Kondor (Danilo II-xx — Kasandra)-x, 4500 zł., Łąck.

Czarnecki hr. Stanisław — Gogolewo

1. Grenadier (399 Schagya—Prypeć), ox—3000 zł., Starogard.
2. Goniec (399 Schagya — Łuna II), ox — 4000 zł., Sieraków.

Dreste Zdzisław, Uchorowo

1. Eden (1635 Epsom — Nelly)-ox — 3000 zł., Berdówka.

Łącki Korzbok hr. Stanisław, Posadowo

1. Genjusz (429 Schagya—Telimena)-ox, 3500 zł., Sieraków.
2. Ganymedes (XI Balthazar-xx (Sapho)-x, 3000 zł., Łąck.

Twardowskich Ord. Kobylniki

1. Suryn (953 Fiesole — Lusa),-ox, 3500 zł., Starogard.
2. Primus (669 Cyrulik-Prima),-x, 3000 zł., Starogard.

Jezierska hr. Izabella, Dębno

1. Gwido (1399 Pelopidas — Minuta),-x, 3000 zł., Gniezno.

Karłowski Stanisław, Szelejewo

1. Ghandi (Theokrit-xx — Cantara), x, 3000 zł., Gniezno.

Lubomirska ks. Teresa, Wielichowo

1. Miły (1313 Impuls — Mira), x, 3000 zł., Sieraków.

Mielżyński hr. Ignacy, Iwno

1. Garnizon (733 Wiederhall-xx — Halma)-x, 3500 zł., Gniezno.
2. Gapciuszek (733 Wiederhall-xx — Dźwina II)-x, 3000 zł., Gniezno.

Mycielska hr. Zofia, Wituchowo

1. Bolero (LI Mainberg-xx — Baśka)-x, 3000 zł., Berdówka.

Mycielski hr. Michał, Gałowo

1. Guliver (1467 Favo — Titania)-x, 3000 zł., Sieraków.
2. Genjusz (1467 Favo — Bożenka)-x, 3500 zł., Sieraków.

Ogółem Wydział Chowu Koni zakupił 21 ogierów, z czego 1 2półkrwi ang. i 9 półkrwi anglo-arabskiej za sumę 69.000 zł., przeciętna więc cena ogiera wynosi 3285 zł.

Z zakupionych 21 ogierów po ogierach pełnej krwi jest — 7, po półkrwi ang. — 6, po półkrwi arab. — 3, po półkrwi anglo-arabskiej — 5.

Z powyższego zakupu Gniezno otrzymało 8 ogierów, Sieraków — 5, Starogard — 4, Łąck — 2, Berdówka — 2. W r. b. pierwszy raz miał miejsce w Poznaniu subwencyjny zakup ogierów dla członków związków, według zasady, że hodowca wpłaca połowę ceny ogiera, związek zaś resztę z subwencji, udzielonych przez Wydział Chowu Koni i Izbę Rolniczą, w stosunku 2:1:1.

Związki hodowców Łódzki i Warszawski zakupiły dla swych członków po 4 ogiery, jak następuje:

ZWIĄZEK ŁÓDZKI:

Hr. Czarnecki Stanisław, Gogolewo

1. Gnom (399 Schagya — Basia),-ox, 1700 zł.

Lüttwitz bar. Roch, Oleśnica

1. Don (1175 Golfström — Dagmar)-ox, 1600 zł.

Łącki Korzbok hr. Stanisław, Posadowo

1. Grandioso (902 Chodkiewicz — Palmira)-x, 1700 zł.

Oertzen v. Joahim, Pępowo

1. Giso (943 Atut — Hofdame)-x, 2000 zł.

ZWIĄZEK WARSZAWSKI:

Czarnecki hr. Stanisław, Gogolewo

1. Garson (399 Schagya — Tola)-ox, 1800 zł.

Laschke Paweł — Góreczki

1. Garbarczyk (Cancara II — Engländerin)-ox, 1600 zł.

Oertzen v. Joahim — Pępowo

1. Galba (XIV Manton — Etikette)-x, 1800 zł.

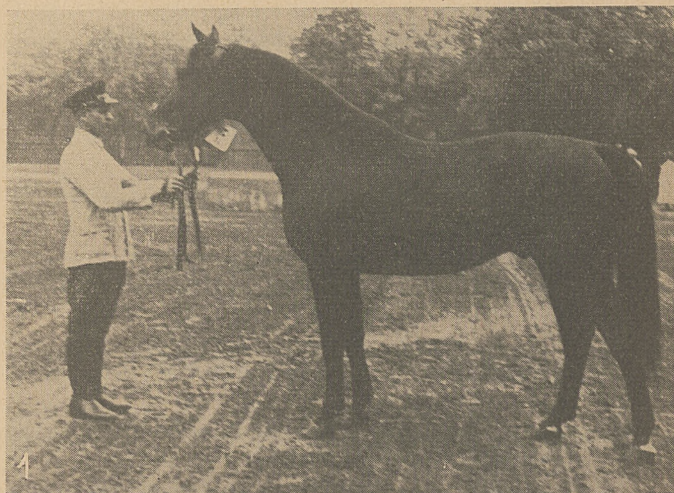
Szołdrski hr. Jan, Gołębin Stary

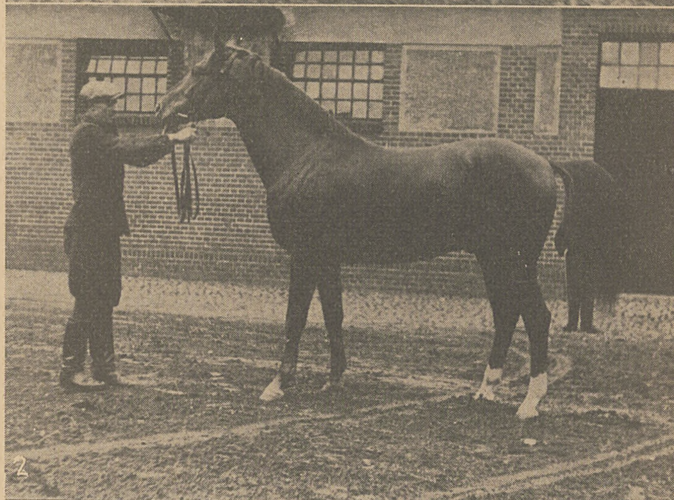
1. Frontowiec (949 Aufpasser — Kara)-x, 1700 zł.

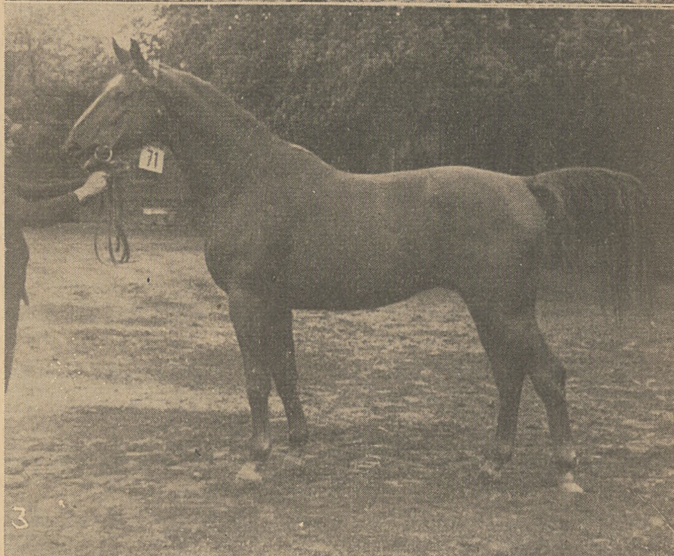
Ogółem związki zakupiły 8 ogierów, z czego po ogierach pełnej krwi — 1, półkrwi — 3, półkrwi arabskiej — 2, półkrwi anglo-arabskiej—2, za sumę 13.900 zł., przeciętnie więc po 1737 zł. za jednego ogiera.

Nadto dwóch hodowców prywatnych zakupiło od p. radcy J. Hutten-Czapskiego z Modrza ogiery: Alaryk (405 Amurath — Askania) i Boston (Seeadler — Bochna).

G.







1. GONIEC (399 Schagya — Łuna II) — OX.

2. GULIVER (1467 Favo — Titania) — X.

3. GALBA (XIV Manton — Etikette) — X.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

FRANCJA.

Historia Ksar'a i Le Ksar'a — Żaden trzylatek nie zajął jeszcze dominującej pozycji — Losy ważniejszych dwulatków z r. ub. — Najbardziej stałą formę wykazuje Victrix. — Le Calme bije Corrida'ę. — Niepowodzenia największej stajni. — Słówko o Godiche. — Allallah i niefortunny występ Boro Boudour'a. — Obituary of stallions. — Syn Camors'a wygrywa steeple chase. — O koniach starszych. — Fantastic i Corrida. — Wiosenna forma Chuchoteur'a — Come In.

Kiedy Le Ksar wygrywał 2000 gw. w Newmarket — po drugiej stronie kanału wyścigi odbywały się w Le Tremblay; po otrzymaniu wieści o tryumfie hodowli francuskiej — zapanowało radosne ożywienie. W rozmowach przypominano sobie historię Le Ksar'a i jego ojca — Ksar'a. Ten ostatni, syn Brûleur'a, wyhodowany był przez p. E. de Saint-Alary. Kiedy Ksar był roczniakiem, jego właściciel i hodowca, w czasie pewnego obiadu u Maxim'a, sprzedał Ksar'a innemu hodowcy i właścicielowi stajni, znanemu p. Edmond Blanc za cenę odpowiadającą mniej więcej kwocie 6000 funtów. O ile jednakże p. E. de St. Alary sądził, że zrobił świetny interes, to bardzo prędko okazało się, że p. Blanc zrobił jeszcze lepszy, bo Ksar wygrał przeszło 1½ miliona franków, czyli kilkadziesiąt (wówczas) tysięcy funtów, w tem Derby, St. Leger, dwukrotnie Prix de l'Arc de Triomphe i tylko raz naprawdę i bardzo zawiódł w Grand Prix de Paris w r. 1921 kiedy to ku wielkiej konsternacji, zwyciężył angielski Lemonora, a Ksar był na szarym końcu. Ksar okazał się cennym reproduktorem i dał zwycięzców Derby — Le Tourbillon'a i Thor'a, a ostatnio zwycięzcę 2000 gwinei Le Ksar'a i wiele dobrych koni.

W pewnym momencie syndykat amerykański proponował za Ksar'a 1.500.000 fr., lecz oferta nie była przyjęta. W r. 1936 natomiast, gdy interesy pp. Blanc'ów stanęły nad przepaścią, Ksar został sprzedany za wcale niewygórowaną cenę 4 czy też 5 tysięcy funtów.

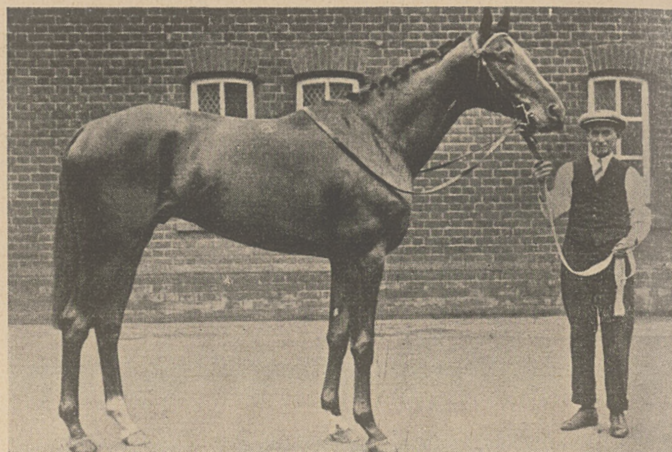
Jak sprawy poszły dalej? Wytrawny hodowca p. E. de St. Alary biega przeważnie końmi własnego chowu, ale ponieważ sprzedał Ksar'a — bardzo chciał mieć jego syna. Został poinformowany, że „magnat teatralny" p. Volterra ma na sprzedaż roczniaka, syna Ksar'a, za Ł 3000. P. St. Alary pojechał obejrzał roczniaka, który go „wziął" swemi liniami i eksterjerem i kupił go od ręki. Był to — Le Ksar, zwycięzca w 2000 gw. i pierwszy faworyt na Derby angielskie. W ten sposób pan de St. Alary powetował sobie sprzedaż Ksar'a. Zamiast Ksar'a — Le Ksar!

***

Jak biegały dotąd trzylatki francuskie, które w r. ub. wymieniałem jako najbardziej obiecujące dwulatki? Można śmiało powiedzieć, że żaden z nich nie osiągnął jeszcze wyraźnej przewagi. — Teleferique, jak dotąd, zawodzi. Gdy po raz pierwszy w sezonie, w **Pr. de la Jonchere** (40.000 fr., 1400 mtr.) pobiła go o łeb kl. **Flying Thoughts** (Tetratema i Flying Sally, ur. w Anglii po Flying Orb i wspaniałej klaczy Salamandra, matce Salmon Trout'a) — sądzono, że przypisać to należy pierwszemu startowi w sezonie oraz znanemu zjawisku wcześniejszego dojrzewania klaczy. Jak się okazało ten pierwszy wyścig przyniósł Teleferique'owi — tylko zło: w następnej swej gonitwie **Prix de Sèvres** (30.000 fr. 1600 mtr.) Teleferique przyszedł do mety szósty i **ostatni.** Wyścig wygrał dość dobry koń **Esclavage** (Xandover i Slavissima po Clarissimus) który na dystansie do 1600 mtr. ujawni zawsze pewną wartość, ale dla którego derby - dystans będzie za długi; jego ojciec był typowym flyer'em.

Podobnie jak Teleferique, zawiódł Chenonceaux — inny przedstawiciel stajni bar. Rothschilda.

Za to pierwszy występ **Mousson** (Rose Prince i Spring Tide po Sans Souci II i Spring Cleaning po Neil Gow) w **Pr. de Guiche** (40.000 fr. 2000 mtr.) potwierdził doskonałą zeszłoroczną formę



LE KSAR (Ksar — Queen Iseult), zwycięzca 2000 Gwinei 1937.

tego konia: wygrał on zupełnie łatwo, wyprzedzając znanego nam również z jesiennych wyścigów Galloway'a. Ale w 3 tygodnie później role się odwróciły i w **Pr. 80 Biennal 1937-38** (50.000 fr. 2000 mtr). **Galloway** (The Mac Nab i Kilkerley ur. w Irlandii po Lomond i Happy Thought po Loved One) tak łatwo pobił Mousson'a jak poprzednio do niego przegrał.

Trwalszą formę wykazały 3 letnie ogiery Victrix oraz Samy. **Victrix** po Kantar i Victory VI zwyciężył najpierw parę rotszyldowską — Chenonceaux i Ginko Biloba — w **Pr. Edgar de la Charme.** Ten wyścig posłużył mu bardzo i w **Pr. Daru** Victrix pobił łatwo i w już zupełnie innym stylu ogiera One I love oraz innego swego przeciwnika z poprzedniego wyścigu Ginko Biloba. Matka Victrix'a jest po Swynford i Lineage po Tracery i Baronin po Isinglass. W r. ub. wygrał raz tylko, ale był 2 razy z miejscem, a w Grand Criterium walczył z czołowymi końmi i kończył gonitwę narówni z Galloway'em. Victrix — to koń niewątpliwie dobry. Prix Daru, z nagr. dla zwycięzcy 83.000 fr. jest rodzajem produce, przeznaczonego dla koni, **pochodzących od klaczy importowanych.**

Samy (Godiche i Mykette po Grey Fox II i Maquette po Armand) wygrał w marcu dwie gonitwy wartości po 20.000 fr. w St. Cloud, bijąc zupełnie dobre konie, jak Le Calme i Wissimy— zwłaszcza Le Calme okazał się później poważnym koniem. Trzecie zwycięstwo zapewnił sobie Samy już w dużym wyścigu **Pr. Greffulhe** (50.000 fr. + przepadki): jest to produce dla trzylatków, urodzonych od klaczy wyłącznie krajowych. Samy pokonał pewnie Tout Souléou (bardzo pożytecznego syna Vatout) oraz klacz Nica'ę, która już wygrała w r. b. dobry wyścig. Z koni, które zajęły drugie miejsca za Samy w gonitwach w St. Cloud — zarówno Le Calme, jak i Wissimy, zasługują na krótką choćby wzmiankę. **Le Calme** (Deiri i Millicent po Prince Eugène i Merriment po Rabelais) wygrał niewielki wyścig w St. Cloud, następnie pobił go Samy, ale wkrótce odnosi on znowu zwycięstwo w **Pr. Fontainebleau** (30.000 fr. 2.000 mtr.) nad Mandy, Solmint i Chinchilla. Wreszcie jest on sprawcą sensacji torowej, bowiem w **Pr. Boïard** (50.000 fr. 2.000 mtr.), niosąc zresztą tylko 50 kg., wyprzedza o 2 dł., będącego w wielkiej formie, 5 l. Chuchoteur'a (63½ kg.) i niedociągniętą co do formy, ale naprawdę wielką klacz Corrida'ę.

Wyczyny Wissimy są dużo skromniejsze, to też wspomnimy o nim później. **Draps d'Or** (Blenheim i urodzona w Anglii klacz Midnight Folly po Black Jester i Only Girl po Fugleman) był dwukrotnie pierwszy: raz w Le Tremblay w **Pr. Perreux** pokonał niezłą klacz lorda Derby — Crète, a później bez trudu wygrał **Prix Daphnis** (50.000 fr.); wcale dobre konie, jak Solmint (2), Le Chicaneur (3(, zwycięsca Pr. Juigné — Chesham, a zwłaszcza One I love — stanowiły dość wartościowy kamień probierczy. Niepodobna w tym miejscu nie podkreślić zawodu, jaki sprawił tu **Chesham.** Ten, wybitnego pochodzenia, (Pharos i Merry Girl po

Sunstar i Merry Polly — rodzonej siostrze Pommern'a) ogier latków, które nigdy nie biegały i pobił Le Ksar'a. Ten ostatni musiał, rzecz prosta, być bez formy i później mocno się podciągnął, skoro mógł wygrać 2.000 gw.; natomiast, Chesham, jak widzimy, następny wyścig miał o wiele gorszy. Klacz **En Fraude**, córka Pharos'a, która jako dwulatka zdradzała znaczne zdolności wyścigowe, rozpoczęła sezon bieżący od dowolnego zwycięstwa w **Pr. Chloe** (50.000 fr.) nad trzema rówieśniczkami. zdobył **Pr. Juigné** (100.000 fr., 2.100 mtr.) — gonitwę dla trzy-

Gonfalonier (Cadum i Farnese po Mime i Françoise po Velodyovski) zwyciężył wypróbowanego Tout Souléou w **La Bourse** (30.000 fr., 2.200 mtr.), a styl wygranej zdawał się świadczyć, że Gonfalonier przejdzie bez trudu dystans Grand Prix i na dłuższych dystansach wogóle lepiej reprezentować będzie stajnię Rithschild'a, niż inne trzylatki, które naogół zgotowały stajni liczne zawody. Czy nie należy szukać przyczyny tych zawodów w nadmiernym zaufaniu stada do własnych ogierów? Wydaje się, że do klaczy takich, jakie dziesiątkami całymi znajdują się w Meautry, niektóre ogiery własnego chowu stanowią za małą klasę. Liczne porażki przedstawicieli barw niebiesko-żółtych, wynagrodziło w pewnej mierze zwycięstwo og. **Ginko Biloba** (Veloucrème - Cicerole po Cicero i Casetta po Marco i Crème Simon po St. Simon) w **Pr. de l'Esperance** (100.000 fr., 3.000 mtr.) nad swoim towarzyszem stajni og. Toréador, kl. Crête, og. Athalaric, Le Professeur, Mandy etc.

Kapitalnego pochodzenia Boro Boudour — zawiódł najzupełniej przy pierwszej próbie i myślę, że zarówno właściciel, jak i trener przeżyli chwile gorzkiego rozczarowania. Ale może jeszcze nie wszystko stracone — pierwszy start był przecież bardzo niekorzystny — koń stracił dużo terenu zaraz na początku gonitwy.

Żokiej stajni Bouillon ciągle chybia przy wyborze jazd; jego kolega i „druga" ręka stajni Villecourt okazuje się w rzeczywistości pierwszą ręką.

Niedowierzając nadmiernej ilości ogierów własnej hodowli w Mautry, muszę przyznać, że pomyliłem się w ocenie ogiera Godiche. Kiedy ten syn La Farina'y i Blushing po St. Just i Flushing po Sans Sonci II pobił Chateau Bouscaut w Gr. Criterium 1929, sądziłem, że to jest wypadek. Że jednak Godiche umiał galopować — to dowodzą obecne trzylatki Samy oraz wspomniany **Wissimy** (od kl. Winged Bird, urodzonej w Anglii po Friar Marcus i Seaplane po White Eagle). Ma on w r. b. na swoim rachunku już kilka wygranych, z których najważniejsze odniósł w **Pr. Rollepot** (30.000 fr., 1.500 mtr. prosta) nad starszymi końmi, jak Sirtam, Arquebuse oraz 3 letnimi Iskander'em i kl. Doucette: ta klacz musiała chyba zupełnym wypadkiem zdobyć Pr. Delatre na początku sezonu.

Alallah (Rustom Pasha — Zillah po Durbar) umie galopować i zwycięstwo jego nad Colette Baudoche — pół-siostrą znakomitej Commanderie — w **Prix Ladas** (60.000 fr., 1.600 mtr.) było zasłużone i daje właściwą miarę wartości konia. Boro Boudour w tej właśnie gonitwie zadebiutował tak niefortunnie.

Bardzo obiecująco zaprezentował się og. **Clairvoyant** (Mon Talisman — Cestona po Durbar i Cestus po St. Amant), wygrywając za pierwszym minięciem celownika (za pierwszym występem nie ruszył, zostając na starcie) wartościowy produce — **Prix Hocquart** (ok. 120.000 fr., 2.400 mtr.). Zurs był drugi, Saint Preux trzeci, Toréador czwarty, a Formor — szósty. Ten ostatni, syn Ksar'a, wygrał w r. b. jeden dobry wyścig.

W **Pr. Lagrange** (30.000 fr., 2.000 mtr.), jednej z pierwszych poważniejszych prób w sezonie (połowa marca) zwyciężył **Allumeur** po Asterus i Lula, ur. w Anglii po Captain Cuttle i cennej **Lady Phoebe**.

Z trzyletnich klaczy wyróżniły się jeszcze: **Sylvanire** (Massine) — zwycięstwem nad Solace w **Pr. Penelope** (40.000 fr., 2.000 mtr.) **Nica** (Nino) — wygrywając **Pr. La Camargo** i **Mistenflute**, córka Le Capucin'a, zdobywając dwie gonitwy oraz Crête— pięknego pochodzenia córka Ksar'a i Cnidos po Orpheus i Renaissance.

*
* *

Francja utraciła w ostatnich czasach kilka cennych ogierów. Najpierw padł Brûleur — zwycięsca w Grand Prix de Paris, ojciec Ksar'a, Pot au Feu, Madrigal'a i Hotweed'a — czterech derbistów, z których Ksar dał znowu dwóch derbistów, a Hotweed — jednego. Poza tym Brûleur dał szereg innych wybitnych koni, jak np. klacz Brûlette, og. Tricard, Priori, Brûledur, klacz Confidence etc. Większość koni po nim trzymała dystans. Brûleur został zastąpiony przez Ksar'a i jego synów — w pierwszym rzędzie.

Następnie padł **Harpocrate**, koń, który nie wyróżnił się specjalnie w hodowli pełnej krwi, ale dawał konie z doskonałym eksterierem.

Ostatnio, prawie jednocześnie, padły dwa wybitne reproduktory, które cieszyły się ogromnym wzięciem w hodowli koni pełnej krwi: **Pharos** i **Vatout**.

Angielski Pharos był drugi w Derby i okazał się zupełnie pierwszorzędnym reproduktorem. Dał m. in. derbistę Cameronian'a. Można o nim napisać całe studium — ale tu nie miejsce na to. Szkoda, że w Polsce nie znalazł się jego syn Shining Tor; ale za to dobrze, że trafił tam Ping Pong.

Francuski Vatout nabyty był za sumę coś ok. 60.000 fr. z nagrody sprzedażnej. Okazał się dobrym koniem wyścigowym, a później jeszcze lepszym reproduktorem. Najlepszym jego synem jest, znajdujący się w Anglii 5 letni William of Valence, we Francji — Vatellor, Genetout.

Vatout dał zwycięsców nagród na sumę z górą 2.000.000 fr.

*
* *

Prix Billancourt, steeple-chase z nagr. 20.000 fr. na dyst. 3500 mtr. wygrał w dniu 25 marca 6-letni wałach **Anca**, syn Camors'a z kl. Antigone.

*
* *

Trudno zrozumieć, dlaczego tak klasowa i tak wypróbowana klacz, jak Corrida pozostała w treningu, mając lat 5. Odrazu pierwsze jej dwa wyścigi zeszpeciły jej piękną karierę wyścigową. Rzecz prosta, że nie była ona w formie, skoro w Pr. de Sablons zajęła czwarte miejsce, a w Pr. Boïard — trzecie. Dopiero te dwa wyścigi doprowadziły ją do formy, w rezultacie czego zapewniła ona sobie **Grand Prix du Tremblay** (150.000 fr.), wyprzedzając, swego nieodłącznego towarzysza stajni, Dadji, 7 let. Son in Love etc., przebywając dystans 2.600 mtr. w 2 m. 45.6 sek.

Wczesną wiosną wyborną formę wykazywał 5 l. **Chuchoteur** (Chubasco s. Stefan'a the Great i La Balladeuse po Badajor i Hallebarde po Admirable Crichton). Już 17 marca był on „na nogach", wygrywając gonitwę wartości 20.000 fr. w Le Tremblay, a 29 marca zdobył poważniejszą nagrodę **Pr. de Paques** (160.000 fr.), bijąc starego a wytrawnego Bilbao IV, Paris Nord, a przede wszystkim Le Duc'a i Ambrose Light. A już prawdziwym tryumfem — tryumfem zresztą formy nad klasą — było zwycięstwo w **Pr. des Sablens** (200.000 fr., 2.000 mtr.) nad Lorenco Medici oraz wielkimi końmi, jak Fantastic i Corrida. Raz jeszcze Chuchoteur był przed Corrid'ą w Pr. Boïard, gdzie, jak już pisałem, wygrał trzylatek Le Calme (nabyty z wyścigu sprzedażnego), Chuchoteur — drugi, a Corrida — trzecia.

Bardzo poważnym koniem jest 4-o letni **Fantastic** (Aethelstan i Fanatic po Durbar i Fanager po Ayrshire). W Prix des Sablons był jeszcze nie w pełni kondycji, zajmując trzecie miejsce, lecz później odniósł zwycięstwo w **Pr. 79 Biennal** (50.000 fr., 3.000 mtr.) — zresztą nad swoim towarzyszem stajni Tiopoletto — i tryumfował w wielkiej próbie dla stayerów **Pr. du Cadran** (200.000 fr., 4.000 mtr.), bijąc 4 l. Vatellor'a łatwo o 1½ dług.

W odstępie 4 dł. kończył znany Bokbul; zajął w r. ub. trzecie miejsce w Ascot Gold Cup, jeśli więc był w dobrej formie — to Fantastic ma poważne szanse na ten słynny wyścig w Anglii. Czas gonitwy 4 m. 25.7 sek. — nie wybitny, gdyż nie było konia, któryby zapewnił odpowiednio surowe tempo.

Już dziś nie ulega wątpliwości, że na miejsce sprzedanego do Ameryki kapitalnego Aethelstan'a — Francja ma obiecującego zastępcę w jego synu. Czarną plamą w rodowodzie Fantastic'a — jest ojciec matki Durbar, który, według przepisów angielskich ksiąg stadnych, nie jest koniem pełnej krwi. Tak czy inaczej — Fantastic zapowiada się na reproduktora fantastic, a jego domniemanej wyprawy do Anglii oczekiwać będzie francuski i angielski świat hodowlany z olbrzymim zainteresowaniem.

Prix d'Harcourt (100.000 fr., 2.400 mtr.) wygrał **Le Duc,** 4 l. og. po Flamingo i La Douairière — pół-brat Le Grand Duc'a. Vatellor i tutaj znalazł się na drugim miejscu przed og. Fastuet, który tak obiecująco rozpoczął rok ubiegły, a dalej zawodził. Serię gonitw wygrał wreszcie 5 l. **Come In** (Nino i Come Along II po Gorgos i Welcome) — w tym Pr. Paul Aumont i Pr. de la Seine.

Sans le Sou.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT T-WA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE. WYŚCIGI ZAGRANICĄ. FRANCJA.

Wielki Międzynarodowy bieg naprzełaj (Cross-Country Militaire w Maison Laffitte)

S. S. d'Encouragement ogłasza nagrodę z wpływów ze Sweepstake National 1937 r. **Wtorek, 29 czerwca.**

GRAND GROSS - COUNTRY MILITAIRE DE FRANCE

(International — chevaux civils et militaires — Officiers).

Dla 1-go konia 60.000 frs. oraz wszystkie stawki i przepadki, dla 2-go konia 12.000 frs., 3-go 8.000 frs., 4-go 4.400 frs., 5-go 3.000 frs. Przedmioty pamiątkowe dla 3-ch pierwszych jeźdźców.

Dystans około 5.500 mtr.

Dla koni 5 l. i st. Waga zasadnicza dla koni pełnej krwi ang. 72 kg., dla koni innych ras 69 kg.

Jeźdźcy oficerowie w mundurach.

Za konie zagraniczne właścicieli cywilnych i wojskowych, które przybędą z zagranicy i wezmą udział w tej gonitwie wypłacane będą subwencje ryczałtowe w wysokości 6.000 frs. (sześć tysięcy franków, indemnité forfaitaire).

Zgłoszenia do 8 czerwca (godz. 14). Stawka 100 frs., fortait 25 frs. o ile zadeklarowano do 25 czerwca (godz. 14).

Szczegóły dotyczące ulg wagi, formalności wymoganych dla uczestniczenia etc. oraz wszelkich informacji w sprawie wyścigu udziela: Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16 od 10—12, gdzie na żądanie może być przedstawiony aryginalny biuletyn Towarzystwa urządzającego wyścigi.

KOMUNIKAT.

Naczelnej Organizacji Zw. Hod. Koni.

Pod auspicjami Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni organizuje się latem bieżącego roku wycieczka do Francji, celem zwiedzenia najpoważniejszych ośrodków hodowlanych. Liczba pań i panów hodowców będzie ściśle ograniczona. Program wycieczki układa Dyrekcja Francuskich Stadnin Państwowych.

Również istnieje możliwość urządzenia wycieczki hodowlanej na Węgry. W najbliższym czasie podamy bliższe wiadomości, dotyczące obu wycieczek.

Techniczną organizacją zajmuje się Biuro „Orbisu" oddział Poznański.

Sprawozdanie z Zebrania Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce z dnia 12.V.37 r.

Obecni: Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski, wiceprezes urzędujący Bronisław Walicki, wiceprezes inż. Jan Grabowski; członkowie: płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, Józef Bronikowski, Antoni Budny, Kazimierz Dzianott, szambelan Tomasz Komierowski, prezes Michał hr. Komorowski, Aleksander hr. Ledóchowski, Jan Lipski, Roman ks. Sanguszko Jan Ślizień; zastępcy: Stanisław Konopka, Stanisław Mattauszek, inż. Eugeniusz Podoski; członkowie Komisji Rewizyjnej: Zygmunt Krzymuski, Michał hr. Mycielski.

Przedstawiciel Min. Roln. i R. R. inż. Witold Pruski.

Przedstawiciel Min. Spr. Wojsk. mjr. Karol Wisłouch.

Po otwarciu Zebrania Przewodniczący uczcił pamięć dwuletniej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz pamięć ś. p. Stanisława Mańkowskiego, członka Komisji Rewizyjnej Naczelnej Organizacji, prosząc obecnych o powstanie i chwilę skupienia.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego Zebrania, sprawozdanie Zarządu z działalności N. O. za r. 1936/7, oraz projekt sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zreferowano projekt preliminarza budżetowego na r. 1937/8, podano do wiadomości i przedyskutowano sprawozdanie Komitetu Wykonawczego Krajowej Wystawy Koni w Lublinie.

Ze spraw bieżących załatwiono następujące:

1. Uchwalono, by Naczelna Organizacja porozumiała się z T-wem Opieki nad zwierzętami w sprawie należenia do tej organizacji członków Związków Hod. Koni oraz by zainteresować tym Izby Rolnicze w celu przyciągnięcia do tej akcji wszystkich działów hodowli zwierząt.

2. Uchwalono, by przyjąć Krakusów — właściciele klaczy do Powiatowych Kół Hodowców Koni, jako członków nie opłacających składek.

3. Postanowiono, by celem spopularyzowania hodowli koni, Naczelna Organizacja w porozumieniu z Min. Roln. i R. R. i Polskim Związkiem Eksporterów Bekonów opracowała film z istniejących fragmentów, ilustrujący polską hodowlę koni.

4. Uzgodniono termin i program wycieczki hodowców koni do Francji, celem zwiedzenia stadnin państwowych i prywatnych. Termin wyjazdu wycieczki naznaczono na dzień 15.VIII. b.r.

5. Uchwalono sumę 1000 zł. na zrobienie szkicu oraz planów zabudowania terenu wystawowego w Warszawie pod przyszłe Krajowe Wystawy Koni.

6. Przedyskutowano sprawę subwencjonowania hodowli koni przez samorządy terytorialne i gospodarcze.

7. Postanowiono zwrócić się do Min. Roln. i R. R. z dezyderatem, by w większych stadninach przeprowadzano mallenizację urzędową na miejscu.

Wnioski załatwiono następująco:

1. W sprawie „Jeźdźca i Hodowcy" uchwalono zwrócić się do redakcji o rozszerzenie działu półkrwi, przyczem Związki postarałyby się o taką ilość prenumeratorów, którabv pozwoliła na obniżenie ceny prenumeraty celem spopularyzowania pisma.

2. W sprawie obliczania kosztów wychowu koni remontowych wybrano specjalną Komisję, której poruczono opracowanie metody oraz wytycznych do obliczania kosztów wychowu.

3. W sprawie wcześniejszego zakupu koni przez Komisje Remontowe, postanowiono wysłać odpowiednie pismo do Szefostwa Remontów.

Na zakończenie Naczelnik Wydziału Chowu Koni przedstawił zebranym cyfry ilustrujące stan Państw. Stad Ogierów w-g ras i typów.

Na tem zebranie zakończono.

HODOWLA

KOMUNIKAT POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI.

Poznański Związek Hodowców Koni zawiadamia, że **dnia 21 maja br. o godz. 16-ej** w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej odbędzie się Walne Zebranie Poznańskiego Związku Hodowców Koni, na które uprzejmie zapraszamy.

Porządek Obrad:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 10 sierpnia 1936 r. 3. Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1.IV.1936 r. do 31.III.1937 r. 4. Przedłożenie bilansu rachunku zysków i strat. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Udzielenie absolutorium zarządowi. 7. Zatwierdzenie budżetu na rok 1937/38. 8. Wniesienie poprawki do § 34 statutu Związku. 9. Wystawa koni w Lublinie. 10. Zakup ogierów subwencjonowanych 11. Wolne wnioski bez uchwał.

JEŹDZIECTWO

Protokół

Walnego Zebrania Delegatów P. Z. J. w dniu 28 kwietnia 1937 roku.

Obecni: Prezes płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński, Członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Delegaci:

P. U. W. F. i P. W.: rtm. St. Młodzianowski.

Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego: płk Młodzianowski i rtm. Mitraszewski.

Hrubeszowskiego Klubu Jeździeckiego: J. Bielski, płk. dypl. Brochwicz-Lewiński.

Klubu Jeździeckiego Małopolski Środkowej: hr. Potocki Alfred, mjr. Antoniewicz.

Klubu Jeździeckiego Zagłębia Dąbrowskiego: K. Świderski, mjr. dypl. Lewicki.

Klubu Sportowego Rodziny Wojskowej: M. Biskupska, M. Kulwieciowa.

Koła Sportowego Kujawsko - Mazowieckiego: J. Ciechomski, ppłk. dypl. T. Machalski.

Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej: Płk. Hertel.

Lubelsko - Wołyńskiego Tow. Zach. do Hod. Koni: P. Gutowski, por. Pietraszkiewicz.

Małopolskiego Klubu Jazdy: rtm. Kon. K Skrowaczewski.

Oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie: B. Waydowski, mjr. dypl. Lewicki.

Piotrowskiego Tow. Zach. do Hod. Koni: J. Grabowski, mjr. Antoniewicz.

Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej: mjr. Mysłakowski, mjr. Pfann.

Podolskiego Klubu Jeździeckiego: rtm. Friedberg.

Pomorskiego Tow. Zach. do Hod. Koni: por. Zaniewski.

Sandomierskiego Koła Sportowego: J. Darowski, K. Wickenhagen.

Sekcji Hippicznej Policyjnego Klubu Sportowego: nadkomisarz Tarwid.

Śląskiego Klubu Jazdy Konnej: B. Grodziecki, ppłk. dypl. Machalski.

Tow. Międz. i Kraj. Zaw. Konnych w Polsce: hr. Dieduszycki, płk. dypl. Mniszek.

Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej: T. Michalski.

Wielkopolskiego Klubu Jazdy Konnej: gen. bryg. Zahorski.

Wołyńskiego Klubu Jeździeckiego: rtm. Malinowski.

Wschodnio - Kresowego Klubu Jazdy: gen. bryg. Skotnicki, ppłk. Lewandowski.

Związku Jeździec. Sport Konny Ofic. Art. Konnej: płk. Dunin - Wolski, ppłk. Kaliszek.

Przewodniczący otworzył posiedzenie o godz. 17.30. Do stołu prezydialnego poprosił wiceprezesów P. Z. J. gen. bryg. Skotnickiego i inż. Grabowskiego.

Na wstępie Przewodniczący prosił, by uczcić przez powstanie pamięć ś. p. Elżbiety hr. Romerowej, zasłużonego Prezesa Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej.

Następnie podziękował Delegatom za liczny udział w zebraniu i jako prezes ustępującego Zarządu ogólnie scharakteryzował zadania, które Zarząd sobie postawił na początku swej działalności i osiągnięte wyniki: Zarząd, uważając, iż sport jeździecki w Polsce był mało rozpowszechniony, główną uwagę zwrócił na szeroki rozwój jeździectwa w kraju. Tym samym musiał przede wszystkim zająć się początkującymi i średnimi jeźdźcami, mniej uwagi narazie poświęcając najwyższej klasie jeździectwa. Za podstawę przyjęło projekt p. Wickenhagena, zorganizowania meetingów popularnych, rozrzuconych po kraju, z głównym celem przyciągnięcia do udziału tych jeźdźców, którzy dotąd nigdzie udziału nie brali. Zarząd przeszedł do zmobilizowania środków. Dzięki poparciu tej sprawy w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce przez inż. Grabowskiego i przy wydatnej pomocy płk. Dembińskiego, Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce uchwaliła płacić na rzecz P. Z. J. 1% od sprzedanych remontów, co stanowi poważną pozycję w budżecie dzisiejszym P. Z. J. Zawdzięczając rozszerzeniu tej akcji na młodzież wiejską i przychylnemu zrozumieniu doniosłości całego zagadnienia przez najwyższe władze wojskowe uzyskaliśmy znaczną pomoc finansową. W ten sposób potrafiliśmy skonstruować 8 — 9 meetingów rocznie. Meetingi popularne doskonale spełniają swe zadanie. Również uruchomiono kursy jazdy konnej dla młodzieży w Warszawie, Sosnowcu i Lwowie, subwencjonowane przez P. Z. J., a dające możność uczniom korzystać z nauki jazdy na bardzo przystępnych warunkach. Liczba korzystających z kursów młodzieży dochodzi w samej Warszawie do dwustukilkudziesięciu rocznie. Zapewniliśmy wszystkim ośrodkom Młodzieży Wiejskiej zawody konne.

W ten sposób, poświęciwszy gros swej uwagi rozszerzeniu sportu jeździeckiego, Zarząd zajmował się również i naszym jeździectwem reprezentacyjnym. W tym dziale sportu pewną trudność przedstawia fakt, że nasi jeźdźcy reprezentacyjni rekrutują się dotychczas prawie wyłącznie ze sfer wojskowych, a więc i decyzje w tych sprawach znajdują się głównie w rękach władz wojskowych. Zarząd P. Z. J. pomimo to starał się mieć pewne porozumienie we wspomnianych sprawach, szczególnie przy zorganizowaniu przygotowań do Olimpiady.

W wyniku, znanych wszystkim decyzyj olimpijskich Zarząd musiał zająć się obroną słuszności polskich praw do zdobytych i następnie odebranych medali olimpijskich, która zakończyła się całkowitym powodzeniem.

W jesieni w czasie uroczystości wręczenia Honorowej Odznaki Jeździeckiej p. Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, spotkał nas zaszczyt, gdyż p. Marszałek zgodził się zostać Prezesem Honorowym P. Z. J. W przemówieniu swym p. Marszałek podkreślił, że P. Z. J. prowadzi dobrą i pożyteczną robotę dla Państwa. W stosunku do Klubów Zarząd starał się o bezstronność i dobro ogólnej sprawy jeździeckiej. Zarząd we własnym przekonaniu dołożył wszelkich sił, by jak najlepiej wywiązać się z powierzonego mu zadania i dlatego po 4 latach może stanąć z jasnym czołem przed Walnym Zebraniem Delegatów.

Przemówienie Przewodniczącego było przyjęte oklaskami.

Sekretarz Generalny odczytał protokół z ub. Walnego Zebrania Delegatów. W związku z protokołem p. Grodzieck prosił, by dołączyć do protokółu preliminarz budżetowy w celu zorientowania się w cyfrach. Po uwzględnieniu tej poprawki protokół przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie zostało odczytane sprawozdanie Sekretarza Generalnego za rok 1936/37, w którym szczegółowo zostały zreferowane następujące sprawy i wyniki działalności Zarządu:

a) przyjęcie w poczet członków rzeczywistych P. Z. J. Hrubieszowskiego Klubu Jeździeckiego i Podolskiego Klubu Jeździeckiego,

b) przeprowadzenie 8 meetingów popularnych i Mistrzostw Jeździeckich,

c) kursy nauki jazdy konnej w Warszawie, Sosnowcu i Lwowie,

d) zawody młodzieży wiejskiej,

e) zmiany w Regulaminie Polskiej Odznaki Jeździeckiej,

f) wręczenie Honorowej Odznaki Jeździeckiej p. Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi,

g) wydanie nowych przepisów P. Z. J.

h) prezesura Honorowa p. Marszałka Śmigłego Rydza,

i) utworzenie funduszu olimpijskiego,

j) propaganda jeździectwa za pomocą radia i prasy,

k) streszczenie 4-letniej działalności ustępującego Zarządu.

Skarbnik odczytał sprawozdanie rachunkowe za okres 1936/37. Następnie przedstawił preliminarz budżetowy na r. 1937/38, wyjaśniając poszczególne pozycje. Przewodniczący udzielił od siebie kilku wyjaśnień, po czym preliminarz został jednogłośnie zatwierdzony.

Płk. Dunin - Wolski w imieniu Komisji Rewizyjnej odczytał protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej w dniu 17 kwietnia b. r. i w gorących słowach podkreślił ogromne zasługi ustępującego Zarządu, który wykazał moc energii w swej pracy i przyczynił się do wydatnego rozwoju P. Z. J. Prosząc Delegatów o udzielenie Zarządowi absolutorium postawił wniosek podziękowania Zarządowi z Prezesem płk. Brochwicz-Lewińskim na czele za owocną pracę. Zebranie, gorąco oklaskując, jednogłośnie uchwaliło obydwa wnioski Komisji Rewizyjnej.

Na wnoisek Przewodniczącego do Komisji Rewizyjnej zostali jednogłośnie wybrani: Maria Zandbangowa, ppłk. dypl. Adam Mniszek i rtm. Piotrowski; jako zastępcy: ppłk. Kaliszek i Bolesław Waydowski.

Przystępując do wyborów nowego Zarządu wybrano Komisję - Matkę do której weszli: p. Jerzy Ciechomski, płk. Dunin-Wolski, ppłk. dypl. Machalski, p. K. Świderski, p. B. Waydowski.

W wyniku wyborów do Zafządu weszli: gen bryg. Władysław Anders, mjr. Michał Antoniewicz, płk. dypl. Zbigniew Brochwicz - Lewiński, Jerzy Ciechomski, płk. Stefan Dembiński, płk. Leon Dunin-Wolski, Jan Grabowski, Zbigniem Horodyński, rtm. Leon Kon, mjr. dypl. Wilhelm Lewicki, ppłk. dypl. Tadeusz Machalski, Tadeusz Michalski, Kazimierz Skarżyński, gen. bryg. Stanisław Skotnicki, Kazimierz Świderski, rtm. Kazimierz Szosland, Karol Wickenhagen, ben. bryg. Sergiusz Zahorski.

W wolnych wnioskach mjr. Mysłakowski podał do wiadomości, iż Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej wprowadziło u siebie jako informację polowania za sokołem.

Gen. bryg. Zahorski zwrócił się do nowoobranego Zarządu z apelem, aby Zarząd użył wszelkich wpływów dla rozpoczęcia przygotowań do Olimpiady w Tokio, gdyż bezwarunkowo powinniśmy tam pojechać.

Na zakończenie kpt. Antropow, zaproszony na Walne Zebranie Delegatów, odczytał referat o biegach przeszkodowych. Sprawę rozszerzenia agend P. Z. J. na ten dział Walne Zebranie przekazało do rozpatrzenia i zatwierdzenia nowemu Zarządowi.

Zebranie zamknięto o godz. 20.15.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Na zasadzie art. 5 Ustawy z dnia 23.VI 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego został nadany po raz pierwszy ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI p. Wilhelmowi Schönowi, Prezesowi Klubu

---

Z braku miejsca sprawozdanie z wiosennego meetingu w Gnieźnie ukaże się w Nr. 16.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Podczas **kwesty na rzecz koni - weteranów** wojny światowej zostało zebrane 1.035 kwintali owsa. Owies będzie podzielony pomiędzy 1.746 najstarszych koni, które znajdują się w Rzeszy na łaskawym chlebie. Ogólna ilość wojennych koni-weteranów wynosi w Niemczech 6.656 głów.

Od Patience do Nereida'y.

Pod tytułem „Od Patience do Nereida'y" drukuje „Sport Welt" szereg interesujących artykułów. Bardzo ciekawym jest próba shandicapowania najlepszych niemieckich koni ostatnich czasów. poczynając od 1905 r., kiedy to niepobita węgierska klacz **Patience** zwyciężyła w Derby niemieckim w Hamburgu **Festino** — pierwszy produkt cudo-klaczy Festa'y w Niemczech.

„Sport Welt" pisze, że od tych czasów hodowla niemiecka zrobiła olbrzymie postępy. Za najlepszego konia wyścigowego pierwszego dziesięciolecia (1905 — 1915), pismo uważa **Fausta,** najwybitniejszego z wielu cennych synów Festa'y, który wygrał w r. 1908 Wielką Nagrodę w Baden Baden. W tym ciekawym handicapie Faust dostał 61 kg. wagi. Najlepsze niemieckie konie ostatniego dziesięciolecia ocenione natomiast zostały dużej wyżej, a mianowicie: **Oleander** — 68 kg., **Nereida** — 67 kg., **Alba** — 66 kg., **Alchimist** — 65 kg.

Konie francuskie, jakie biegały w Niemczech, zróżniczkowane zostały wagą, jak następuje: **Corrida** — 66 kg., **Admiral Drake** — 64 kg., **Henin** — 62 kg., **Negundo** — 61 kg. **Diademe** — 60 kg., **Leonidas**—59 kg., **Bara** — 58 kg., **Castel Sardo** — 57 kg. Natomiast **Kantar,** zwycięsca Oleander'a dostał największą w tym handicapie wagę — 69 kg.

U. S. A.

W Texas'ie odbył się długodystansowy raid na przestrzeni 294 kilometrów, zupełnie otwarty dla wszystkich koni i jeźdźców. Raid zorganizowany został w związku z wystawą w stanie Texas; trasa prowadziła od Lampasas do Dallas, gdzie właśnie otwarta była wystawa. Ostatnie dziesięć kilometrów zawodnicy przebyli przez okolice miasta Dallas i zapełnione tłumami widzów ulice. Zwyciężyła użytkowa gniada 9 letnia klacz farmerska **Buld Hazel,** która przebyła 294 kilometry w ciągu 38 godzin i 34 minuty, dosiadana przez właściciela 39 letniego farmera z Oak Valby p. D. A. Robertsa. P. Roberts zdecydował wziąć udział w raidzie z powodu tego, że ziemia w jego farmie zalana była wodą i klacz nie miała roboty.

W raidzie uczestniczyło 12 koni. Wszystkie konie wytrzymały przebieg i przybyły do mety w dobrej kondycji. Zwycięsca raidu otrzymał nagrodę w sumie 1000 dolarów.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Mediolan, 2 maja.

Premio Ambrosiano, 100.000 lirów — 2.000 m.

1. De Albertis, 4 l. og. kaszt. (Coronach — Delleana) Tesio — Incisa, 56½ kg., ż. P. Gubellini.
2. Elba, 3 l. kl. (po Cavaliere d'Arpino) Donna Elena Radica Litta, 47½ kg., ż. A. Rimes.
3. Feolizzano, 4 l. og. (po Ortello) G. de Montel, 58½ kg., ż. E. Camici.

b. m.: Granduca, Antao, Zufolo, Meraviglia, Ettore Tito, Tellurio.

Wygrana o 3 — ½ dług. Czas nie mierzony. Tot.: 25, 17, 27, 15:10.

Longchamp, 6 maja.

Prix d.Harcourt, 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Le Duc, 4 l. og. gn. (Flamingo — La Donairsiere) ks. Aga Khan, 57 kg., ż. A. Dupuit.
2. Vatellor, 4 l. og. (po Vatout) L. Volterra, 57 kg., ż. F. Heure.
3. Fastnet, 4 l. og. (po Pharos) J. E. Widener. 57 kg., ż. G. Bridgland.

b. m.: Carius, Blue Bear.

Wygrane o 2—½ dług. Czas: 2:36,3. Tot. 62, 19, 13:10.

Rzym, 6 maja.

Gran Premio del Re (Rerby) 200.000 lirów — 2.400 m., dla 3 latków.

1. Donatello II, og. gn. (Blenheim — Delleana) Terio Incisa, 58 kg., ż. P. Gubellini.
2. Amerina, kl. kaszt. (Apelle — Pastorella) st. della Pellegrina, 56 kg., ż. R. Reuzoni.
3. Gaio, og. gn. (Saus Crainte — Jane Andree) st. del Soldo, 58 kg., ż. S. Pacifici.

b. m.: Colleoni, Sinni, Monterosi, Coito, Turpino.

Wygrane o 1½—¾ dług. Czas 2:32,4

Le Tremblay, 8 maja.

Grand Prix du Tremblay, 240.000 fr. — 2.600 m.

1. Corrida, 5 l. kl. gn. (Coronach — Zariba) M. Bousac, 58½ kg., ż. C. Elliott.
2. Dadji, 4. l, og. (po Asterus) M. Boustac, 56 kg., ż. M. Allemand.
3. Sou in Love, 7 l. og. (po Sou in Law) bar. de L. Tarragoya, 58 kg. ż. W. Johustone.

b. m.: Bilbao IV, Petit Jean, Cardon, Kiglia, Samovar, Frisquet.

Wygrane o 3—2 dług. Czas: 2:45,6. Tot. 20, 17, 37, 35:10.

Louisville (U.S.A.), 8 maja.

Kentucky Derby 52.575 dolar. — 2 000 m. dla 3 lat.

1. War Admiral, og. kaszt. (Man o'War— Brush Up.) S. B. Riddle, 57 kg., ż. Ch. Kurtsinger.
2. Pompoon, og. Jerome H. Loucheim, 57 kg.
3. Reaping Reward, og. Mrs. E D. Mars, 57 kg.

Biegało 20 koni.

Wygrane o 2—3 dług. Czas: 2:3,2. Zakłady: 52, 15:2, 3:1.

Kempton Park, 8 maja.

Kempton Park Great Jubilee Handicap 3.000 Ł. — 2.000 m.

1. Commander III. 7 l. og. gn. (Mc Kinley — Comerita), N. Christey, 55 kg. ż. H. Wragg.
2. Tempest II, 4 l. og. (po Parth), A. K. Macomber, 56¼ kg., ż. B. Carslake.
3. William of Valence, 5 l. og. (po Vatout), A. Sainsburg, 61¼ kg., ż. H. Packham.

b. m.: Monument, Pike Barn. Britisch Quota, Fairey, His Grace, Moody, Monico, Rippon Tor, Bel Aethel, Emborough, Aldine. Dytchley, Ormstead.

Wygrane o ¾ — 1½ dług. Czas: 2:05,6. Zakłady: 100:7, 100:9, 13:8.

Berlin — Hoppegarten, 9 maja.

Kisasszony Rennen. 15.000 RM. — 1.600 m. dla 3-l. klaczy.

1. Iniga Isolani, kl. gn. (Graf Isolani — Iniga Jones), st. Erlenhof, 56 kg. ż. K. Narr.
2. Omega, kl. (po Favor), st. Sclenderhan, 56 kg. ż. W. Printen.
3. Galleria Buera, kl. (po Graf Isolani), st Erlenhof. 56 kg. ż. W. Lakina.

b. m.: Fidelitas, Yucca, Feurige, Staatsoper, Seuse. Wygr. o 3—1 dł. Czas: 1:41,7.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 15**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3772 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10, tel. 644-59.

Nowości sezonowe

WEŁNY • JEDWABIE

MATERJAŁY NA UBIORY MĘSKIE

KONOPKA i REDULSKI

MARSZAŁKOWSKA 130



JAKUB MAREK

WARSZAWA

BIELAŃSKA 22



BUTY do konnej jazdy

WYTWÓRNIA WYKWINTNEJ BIELIZNY MĘSKIEJ

«NEGRO»

wł. MARCELI GONSIOR

WARSZAWA, UL. WIDOK 23 m. 16.

TELEFON 643-98.

WYKONYWA ZAMÓWIENIA

Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW



ZAKŁAD KRAWIECKI

WOJSKOWY, CYWILNY i SPORTOWY

A. KARTON

Warszawa, Nowy Świat 28

TELEFON Nr. 6-71-47.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 70259.

SPECJALNOŚĆ: Bryczessy angielskie, amazonki i kostjumy narciarskie

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE

LANDRYNKI I CZEKOLADKI

firmy

„KAROMA”

WARSZAWA, CHŁODNA 45, TEL. 5-11-92

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!!

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla wszystkich, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologji w Centr. Wyszk. Kawalerji: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł., dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł. kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej, ścięgień, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł. (większy), 7 zł. (średni), 4 zł. (mniejszy)

Adres: **WŁADYSŁAW HOFMAN, lekarz weterynarii, Puławska 41 m. 5 Warszawa 12.**

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 MAJA 1937 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 19 M. 4 TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.